OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ
Nr 3 — Rok XIV Kraków, 16 stycznia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



WIDOK ZIMOWY Z HALI GĄSIENICOWEJ

„ŻAL MI TEGO LUDU...“

Papież Pius XI, który mimo 81 roku życia, pracuje ciągle ponad siły ludzkie, pragnąłby (jak się niedawno wyraził) do wszystkich dzieł, których Bóg mu dał dokonać na Stolicy Apostolskiej, „przydać nowy poryw miłości“, która wszak jest wielką potrzebą chwili obecnej, gdy tymczasem wydaje się, że ludzie już nie umieją miłować się nawzajem. „Po wszystkiej ziemi nie słychać nic, krom słów nienawiści i haseł wojennych: walki klas, wojen domowych, prześladowań, mordów...“

Żal mi tego ludu — mówi Ojciec święty, myśląc, że tak by się użalił Chrystus, gdyby dziś powróciwszy na ziemię, nachylił się miłościwie nad nieszczęsną rzeszą ludzką, On, który nigdy nie odwrócił się od najnieszczęśliwszych, ku Niemu wyciągających ręce błagalne.

„Tak trzeba — powiada Namiestnik Chrystusowy — byśmy odpowiedzieli wielkodusznie, po chrześcijańsku, z bezgraniczną miłością tym wszystkim, którzy z bardzo daleka nas wołają...“

I oto właśnie z owej „odpowiedzi“ Piusa XI, podyktowanej jedynie chrześcijańską miłością dla wszystkich bez wyjątku, a dla maluczkich, dla cierpiących, dla nieszczęśliwych przede wszystkim — urosła naraz w całym świecie osobliwa historia. Pełna jej jest w tej chwili prasa katolicka i prasa katolicyzmowi wroga.

Zaczęło się od tego, że przywódcy komunistów we Francji, naprzód Thorez, a później Ducloz, w publicznych mowach wyrazili się, że nie chcą, by sprawa religii rozdwajała świat robotniczy, więc wyciągają rękę ku robotnikom katolickim. Po prostu widzieli, że mas robotniczych, pozostających przy sztandarze chrześcijańskim nie mogą dla czerwonego sztandaru pozyskać i spróbowali podać im rękę do politycznej zgody, ale w swoich mowach wyraźnie się zastrzegli, że „nie uczynią ustępstwa ideologicznego żadnej wierze religijnej...“ „Jesteśmy świeccy, bezbożni, materialistyczni i takimi pozostaniemy“. Mimo to dużo i głośno mówili na temat owej do katolików „wyciągniętej ręki“.

Oczywiście, nie mógł o tym nie rozmawiać pod świeżym wrażeniem arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, na audiencji u Papieża. Owszem, właśnie tej sprawie poświęcona była długa ich rozmowa, której treść Pius XI polecił kardynałowi ogłosić.

Orędzie arcybiskupa Paryża, przytaczające odpowiedź na owo wyciągnięcie ręki komunistów do katolików, dało powód prasie hitlerowskiej do masowych artykułów pełnych wykrętnego kłamstwa, jakoby Watykan przyjmował wyciągniętą rękę największych wrogów Kościoła, a w tym przekręcaniu prawdy, pomagają Niemcom wszelkiego rodzaju wyznawcy pogaństwa i bezbożnictwa. To też wszystkie dzienniki katolickie musiały uderzyć na alarm, by przez przytoczenie tekstu orędzia kardynała Verdier, zbałamuconej opinii publicznej wyjaśnić sprawę.

Papież wyraźnie zapytał — jakaż może być współpraca katolików z komunistami, jeżeli jednych działanie przepo-

jone jest duchem, gdy tamtych czyn kształtuje materializm. „Wy odrzucacie ten czynnik duchowy, który dla nas jest duszą i prawdziwym zaczynem wszelkiego działania“. „My chrześcijanie pragniemy ulżyć tym, którzy cierpią i popierać wszystkie słuszne roszczenia robotników, by gotować na jutro pojednanie wszystkich ludzi w sprawiedliwości i miłości“ — powiedział Pius. Ale dodał wyraźnie: „My także chcemy, podobnie jak Ty, o Boski Samarytaninie, wyciągnąć rękę ku tym wszystkim, którzy cierpią, albo są w nędzy, ufając, że im wszystkim przyniesiemy ulgę lub że przynajmniej ich pokrzepimy; pragniemy iść im z pomocą, byle tylko nie żądano od nas poświęcenia choćby najmniejszej drobiny Prawdy świętej, która jest fundamentem i korzeniem wszelkiej prawdziwej miłości i wszelkiego prawdziwego zbawienia...“

A tymczasem wiemy, czego chcą komuniści, zastrzegający się, że ze swej doktryny przez żydów Marksa i Engelsa ugruntowanej, nic ustąpić nie mogą. A więc w praktyce żadnego nie może być porozumienia, ni współpracy żadnej pomiędzy katolicyzmem a komunizmem.

Natomiast Kościół przez usta Papieża powiada do tych zbłąkanych owieczek: Nauczcie się poznawać Chrystusa, a wtedy sami Go pokochacie.

Kardynał Verdier wspomina w swoim orędziu o wielkim wzruszeniu, jakie w nim wywołały słowa Papieża, że za wszystkie te zbłąkane dusze gotów jest ofiarować swoje cierpienia i swoje modlitwy, i że na ich rzecz gotów jest do wszelkich ofiar. Oby te ofiary (dodaje arcypasterz francuski) zwróciły owe dusze ku Bogu, którego Ojciec święty jest tutaj zastępcą i w stronę Kościoła, którego jest głową.

Mimowoli po przeczytaniu orędzia kardynała Verdier, spytać się trzeba: Czyliż ta wielkoduszna, a tak na wskroś chrześcijańska, odpowiedź Piusa XI, dana najstraszniejszym prześladowcom chrześcijaństwa nowoczesnego, nie jest nowym porywem miłości, który „przydać“ pragnął do wszystkich dzieł swoich twórca największych w dziejach papiestwa encyklik?

Z dobrocią wzywa Papież-Misjonarz swoich duszpasterzy do zdwojenia gorliwości w pełnieniu misji „dzieła światłości“ właśnie wśród tych zbłąkanych owieczek, ogarniętych bezbożnym komunizmem. Bo z nauki Chrystusowej nazywającej właśnie miłość największym przykazaniem, wypływa dobroć mądra, którą poprzez wieki kieruje się Kościół katolicki, przebaczający miłosiernie ludzkie ułomności i przestępstwa, ale w niezłomności swych zasad nie mogący się nigdy godzić na żadne ustępstwa.

Na Niedzielę drugą po Trzech Królach

EWANGELIA: Jan II. 1—11.

Onego czasu: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusa do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych dla oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz i zanieście przełożonemu wesela. I zanieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali: woła oblubieńca przełożony wesela i rzecze mu: Każdy człowiek wpierw stawia wino dobre: a gdy się napiją, wtedy to, które jest gorsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę Swą i uwierzyli weń uczniowie Jego.

„Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie...“ Jeżeli po przygotowaniu przez kilka nauk o tajemnicach Boskich w ogólności mamy przystąpić do rozważania tychże pojedyńczo, to cuda Jezusowe wzmocnią naszą wiarę, gdzie już rozum ustaje: „chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom: abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu“. (Jan 10, 38). To zdanie Jezusowe wprowadza zarówno nas w temat, który chcemy rozpocząć: o Trójcy Św. Gdy nasz rozum będzie się gubił, bo inaczej być nie może, wspomnijmy na słowa Zbawiciela: „Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie?“ (Jan 8, 46). To też nie wdając się w dociekania filozoficzne, podamy tylko naukę Kościoła katolickiego o Trójcy Świętej. W jednym Bogu, w jednej naturze Boskiej są trzy Osoby: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Św. Każda z tych Osób posiada tę samą całą naturę Boską z całą doskonałością, wszechmocą, mądrością i dobrocią. Tak, jak Boskie Osoby mają wspólną naturę, tak też są wspólnym źródłem wszelkiego działania na zewnątrz. Z dzieł Bożych przeto możemy poznać jedność natury, a nigdy troistość Osób. Możemy wywnioskować wszystkie przymioty Boga (jedność, rzeczywistość i t. d.), nic jednak nie mówi nam w stworzeniach o trzech Osobach w Bogu. Wprawdzie Paweł Apostoł pisze: „...rzeczy... Boga... niewidzialne... przez te rzeczy, które są uczynione... bywają poznane“ (Rzym. 1, 20); lecz nie ma Apostoł na myśli Trójcy Św., tylko: „wieczna... moc Jego i Bóstwo“, które się z dzieł Bożych okazują, bo przez nie są do bytu powołane. Bóg jest dla oka ludzkiego niewidzialny; w dziełach stworzenia jest widzialny w odbiciu i tylko — jeśli tak można powiedzieć — zewnątrz. Osoby Boskie zaś są najbardziej wewnętrzną treścią życia Bożego; Bóg „mieszka w światłości nieprzystępnej, którego żaden z ludzi nie widział, lecz ani widzieć może“. (1 Tym. 6, 16). Wyraźniej mówi to św. Jan Apostoł, a najwyraźniej sam Pan Jezus: „Boga żaden nigdy nie widział, jednorodzony Syn, który jest na łonie ojcowskim, on opowiedział“. (Jan 1, 18); „nikt nie zna Syna, jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić“. (Mat. 11, 27). Doskonałą znajomość siebie mają tylko same Osoby Boskie, jak to św. Paweł mówi o Duchu Św.: „który wszystko wypatruje i głębokości Boże“. (1 Kor. 2, 10). Wszystkie inne stworzenia i duchy też nie zgłębią Boga; mogą tylko mieć poznanie przez objawienie i w mierze przez Boga im udzielonej.

Rozum swymi siłami nie dojdzie do poznania Trójcy Św.; może poznać Boga tylko zewnętrznie, jako najwyższą Przyczynę natury stworzonej. Przed zasłoną wielkości, która przewyższając niepomiernie nasz umysł, zakrywa nam niejako Boga, musi człowiek stanąć w niemym zachwycie i uwielbieniu. Bóg tylko może Swym światłem odchylić nieco zasłonę i to o tyle, o ile wzmocniony łaską Boską rozum znieść zdoła. Ta tajemnica jest tak wielka, że przed objawieniem nikt jej nawet nie przeczuwał. Nie spotykamy między stworzeniami nikogo, coby miał trzy osoby. Nawet jest to niemożliwem w stworzeniu. Tylko w nieskończonym bogactwie Boskiej natury jest możliwość trzech osób w jednej naturze. Mówimy, że jest możliwość, bo wiemy o niej od Chrystusa Pana, inaczej ani możliwość ta nie przyszłaby nam na myśl. Dzięki objawieniu Boskiemu jesteśmy w posiadaniu prawdy o Trójcy Św.

Ta sama Miłość, która za nas na krzyżu umarła, dała nam się poznać jako Syn Boży, równy Bogu Ojcu: „ja i Ojciec jedno jesteśmy“, jako Wysyłający od Siebie i Ojca Ducha Św. Troistość Osób nie narusza jedności Boga: „Jeden jest najwyższy Stworzyciel wszechmogący“. (Syrach. 1, 8). **Ks. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

16	stycznia:	niedziela: Marcina p. m.
17	„	poniedziałek: Antoniego pust. op.
18	„	wtorek: Stolicy św. Piotra w Rzymie
19	„	środa: Henryka b. m.
20	„	czwartek: Fabiana i Sebastiana m.
21	„	piątek: † Agnieszki p. m.
22	„	sobota: Wincentego m., Anastazego

Uchwały I. Polskiego Synodu Plenarnego
w Częstochowie w 1936 roku

Ogłoszone zostały potwierdzone przez Stolicę Apostolską teksty łaciński i polski uchwał Polskiego Pierwszego Synodu Plenarnego, odbytego w Częstochowie w 1936 r. Uchwały te w liczbie 151, podzielone są na XV rozdziałów. W rozdziale I. zawarte są zasady ogólne, według których uchwały Synodu Plenarnego obowiązują duchowieństwo i wiernych obrządku łacińskiego w Polsce; duchowieństwo zaś i wiernych innych obrządków o tyle, o ile „z natury rzeczy dotyczą wszystkich obrządków, albo odnoszą się do wykonania Konkordatu" (uchwała I.) Uchwały Synodu obowiązują od dnia 15 czerwca 1938 roku. Istniejące obecnie chwalebne zwyczaje miejscowe zachowują nadal moc obowiązującą w granicach dozwolonych przez Kodeks Prawa Kanonicznego, o ile nie uchylają je wyraźnie uchwały Synodu. Przepisy diecezjalne sprzeczne z uchwałami Synodu uważa się za zniesione (uchwała 3).

* * *

Rozdziały II i III dotyczą duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Według uchwały 33 proboszcz „powinien znać swoich parafian, mieć ich imienny wykaz... oraz odbywać dokładne nawiedzanie parafii.." Każda parafia powinna mieć organizację miłosierdzia chrześcijańskiego i w każdej parafii powinien istnieć „Dom Katolicki" jako siedziba Akcji Katolickiej i Stowarzyszeń parafialnych" (uchwała 37)

Uchwała 40 brzmi: § 1: „Biskupi wydadzą w swoich diecezjach w przeciągu jednego roku zarządzenia, określające wysokość ofiar mszalnych, taks „iura stolae", zgodnie z postanowieniami kan. 1234. § 2: „Synody Prowincjonalne w przeciągu dwóch lat określą według kan. 1507 § 1 dla poszczególnej prowincji kościelnej wysokość taks za dobrowolne posługi duszpasterskie oraz wysokość taks przy udzielaniu Sakramentów, zwłaszcza małżeństwa i Sakramentaliów. § 3: „Konferencja Biskupów wyda dla całego obszaru Rzeczypospolitej zarządzenie w sprawie taks dla proboszczów za wystawienie dokumentów". § 4: „Ubogim należy świadczyć posługi bez wynagrodzenia".

Według uchwały 48: „Gdzie istnieją wyższe uczelnie, Biskup zamianuje specjalnych kapelanów, których zadaniem będzie opieka duchowna nad młodzieżą akademicką".

* * *

Rozdział IV traktuje „o katolikach świeckich":

Uchwała 54. § 1: Synod Plenarny wzywa wiernych, aby, nie bacząc na względy ludzkie, odważnie wyznawali wiarę swoją w życiu prywatnym i publicznym, szczególnie wtedy, gdyby milczenie mogło oznaczać zaparcie się wiary, albo wywołać zgorszenie. § 2: Wierni powinni stale uzupełniać swą znajomość prawd wiary przez słuchanie słowa Bożego, przez czytanie Pisma świętego w wydaniach przez Kościół zatwierdzonych, książek i pism religijnych, przez uczestniczenie w wykładach o treści religijnej i t. p.

Uchwała 55: „Wierni będą pielęgnowali i rozwijali w sobie nadprzyrodzone życie łaski przez uczestniczenie w Ofierze Mszy św., przyjmowanie Sakramentów św., przez modlitwę, rachunek sumienia i udział w misjach, rekolekcjach, uroczystościach kościelnych oraz innych pobożnych praktykach. § 2: W ubiorze, zabawach i rozmowach powinni przestrzegać zasad skromności chrześcijańskiej.

Uchwała 57 § 1: „We wszystkich dziedzinach zbiorowego działania, jak w sferze kulturalnej, oświatowej, zawodowej i innych, katolicy powinni się łączyć w zrzeszeniach statutowo opartych na nauce Chrystusowej i pielęgnować w nich ducha i zasady katolickie". § 2: „Ilekroć w zrzeszeniach pod względem wyznaniowym neutralnych istnieje dla wiernych niebezpieczeństwo osłabienia ducha religijnego, katolicy, zgodnie z poleceniem Stolicy Apostolskiej, powinni trzymać się od nich z dala". § 3: „Nie godzi się należeć, popierać, ani współpracować z sektami, z masonerią, z socjalistami ani z innymi organizacjami, zarówno jawnymi jak i tajnymi, które są wrogie Kościołowi i porządkowi społecznemu, albo szerzą zobojętnienie religijne". § 4: „W szczególniejszy sposób Synod Plenarny wzywa katolików, by się pilnie strzegli komunizmu, stanowiącego najgroźniejszą zarazę współczesnego świata, i by wszelkimi sposobami zwalczali zarówno jego przebiegłą propagandę, jak i zgubne hasła burzenia religii, szerzenia nienawiści, niszczenia wszelkiego ładu społecznego".

Uchwała 58: „Katolicy powinni się wystrzegać zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym związku małżeńskim".

Uchwała 59: „Synod Plenarny wzywa rodziców i opiekunów, aby pacierz codzienny odmawiali wspólnie z dziećmi". Uchwała 60: „Wierni powinni poczytywać sobie za obowiązek i zaszczyt popieranie i podtrzymywanie przedsięwzięć i dzieł parafialnych". — Uchwała 61: „Wzywa się wiernych do przynależenia do czynnej pracy w katolickich organizacjach dobroczynnych".

Uchwała 62: „Obowiązkiem wiernych jest współpracować z duchowieństwem nad zachowaniem wiary i dobrych obyczajów. W tym celu katolicy: a) będą szerzyli zasady nauki katolickiej oraz przeciwdziałali przede wszystkim bezbożnictwu, wolnomyślicielstwu, obojętności religijnej, sekciarstwu, laicyzmowi, oraz walce z Kościołem i jego hierachią; b) będą bronili przykładem, słowem i pismem etyki chrześcijańskiej, przeciwstawiając się bądź obniżaniu moralności w prywatnym i publicznym życiu, bądź propagandzie etyki sprzecznej z prawem Bożym, oraz zwalczając niemoralność w literaturze, teatrze, kinematografie i radio; c) będą bronili nierozerwalności małżeństwa, czystości pożycia małżeńskiego i świętości rodziny, a przeciwstawiać się zasadom przeciwnym i zgubnym dla rodziny, zwłaszcza błędnym pojęciom o małżeństwie, propagandzie eugeniki zarażonej materializmem, niemoralnemu ograniczaniu potomstwa oraz teoriom lub ustawom, broniącym lub dopuszczającym spędzanie płodu; d) będą popierali według zasad katolickich akcję, zwalczającą nadużywanie alkoholu i narkotyków.

Uchwała 63: Synod Plenarny wzywa katolików, aby, pamiętając o potrzebach materialnych Kościoła, według zarządzeń Biskupa przyczyniali się składkami do kosztów wznoszenia i utrzymywania świątyń, budynków kościelnych i cmentarzy oraz do wydatków na nabożeństwa i na utrzymanie duchowieństwa i służby kościelnej. (C. d. n.)

Przełom

Gdy sięgniemy myślą wstecz, choćby parę lat jeno albo i dalej to nietrudno zauważyć, że w umysłach młodzieży akademickiej obecnie dokonał się znaczny przełom. Bo przecie kilka lat temu na terenie uniwersytetu, w publicznym życiu akademickim sprawa katolicka jakby nie istniała. Ideał Polski Chrystusowej nie uchodził za czynnik naprawdę niezbędny i przydatny. Natomiast młodzież duchem liberalizmu przepojoną interesowało wszystko inne. Dyskutowano i o demokracji i o narodzie, nauce, technice, o gospodarstwie zorganizowanym. Tak było za pierwszych lat po wojnie, tak było za czasów Legionu Młodych z ery Jędrzejowiczowskiej.

Dziś obserwujemy inne zjawisko. Wówczas absolutnie nie pojmowano i nie chciano zrozumieć roli i znaczenia myśli katolickiej w życiu publicznym, tego zakwasu Bożego, którym wszystko ma być przepojone. A oto 2 lata temu cała młodzież akademicka (20 tys.) składa 24 maja 1936 r. ślubowanie na Jasnej Górze kierowania się duchem wiary Chrystusowej w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym. A niedługo po tym we wszystkich salach i pracowniach uniwersytetów zawisły krzyże, symbol wiary naszej. I w związku z tym przełomem obserwujemy wydatny spadek wpływów lewicowych, na niektórych nawet uniwersytetach całkowity.

Ale nie jest to tylko moda, czy koniunktura. To nie jest chwilowy nawrót przy sprzyjających warunkach tylko. Bo równocześnie ten przełom idzie w głąb duszy. Dowodzi tego wzrost religijności wśród młodzieży akademickiej, masowe rekolekcje, powstanie nowych stowarzyszeń katolickich, jak Iuventus Christiana, Pomoc Bliźniemu. Dalszy rozwój i wzrost wpływów Sodalicji Mariańskiej i Odrodzenia. Zasługą tych organizacji, zwłaszcza Iiuventus Christiana i Odrodzenia jest ruch liturgiczny na terenie szkół wyższych (Msze św. recytowane i śpiewane), dalej organizowanie rekolekcji zamkniętych. — Każdego roku ponad 100 studentek i studentów w każdym środowisku uniwersyteckim bierze udział w rekolekcjach zamkniętych, czy to na Bielanach, czy Mogile, Zbylitowskiej Górze, Podkamieniu, Laskach, Laczu czy Buku czy w wielu innych domach rekolekcyjnych koło miast uniwersyteckich. Albo wreszcie Tygodnie Społeczne, o których już „Dzwon Niedzielny" ostatnio pisał, których idea już przedostaje się nawet na inne tereny (np. Tydzień Społeczny w Sosnowcu). Albo usiłowania prowadzenia ekip społecznych, czy konferencje św. Wincentego a Paulo. To wszystko w imię katolicyzmu pełnego, rzymskiego, katolicyzmu o dużej sile rozwojowej.

Jasnym jest, że to nie wszystko. Że ta praca w głąb musi być prowadzona ustawicznie i ciągle. Że ten nurt życia religijnego nie ogarnia całej młodzieży. Bo duże odsetki młodzieży akademickiej stoją wogóle poza ramami życia akademickiego, nie biorąc w nim żadnego udziału. Ale najważniejsze, że droga jest już wytyczona, droga jedynie słuszna. Dzisiaj młodzież akademicka ma gorącą wolę i pragnienie służenia sprawie katolickiej na wszystkich odcinkach życia: i w kwestiach ustrojowych, społecznych, literaturze, sztuce, a nawet i w polityce. STANISŁAW BENDKOWSKI.

Poświęcenie „Domu Orłów" i otwarcie I. kursu

przodowników Katolickiego Uniwersytetu Ludowego K. S. M. m. w Poroninie

W dniu 9 stycznia nastąpiło poświęcenie „Domu Orłów" imienia Ks. Stanisława Pankiewicza w Poroninie oraz uroczyste otwarcie I-go Kursu Przodowników K. S. M. M.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. uroczystą, odprawioną w kościele parafialnym w Poroninie przez Ks. prałata Andrzeja Parysia, asystenta kościelnego KSMM w asyście Ks. sek. Mieczysława Czarniaka z Nowego Targu i Ks. mgra Edwarda Fica z Zakopanego. Uroczyste błogosławieństwo po sumie odprawił Ks. kan. dr Franciszek Karabuła, proboszcz z N. Targu. Przepiękne kazanie w czasie sumy na temat promieniowania młodzieży katolickiej prawdziwą oświatą oraz roli przodowników młodzieży katolickiej wygłosił Ks. dr Julian Groblicki, kapelan Księcia Metropolity Sapiehy.

Ks. Prałat A. Paryś po nabożeństwie dokonał w imieniu Księcia Metropolity Sapiehy poświęcenia Domu Orłów, zbudowanego pod fachowym nadzorem członka naszego Zarządu p. Sołtysa Mariana, a następnie odczytał pismo od Księcia Metropolity.

Po poświęceniu odbyła się Akademia w sali Domu Orłów. Akademię zagaił Inż. Molicki Henryk, prezes Stowarzyszenia, wygłaszając podniosłe przemówienie na temat znaczenia kształcenia przodowników KSMM i pracy tychże dla dobra Kościoła św i Ojczyzny w oparciu o religię i tradycję. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Ojca św. Piusa XI, Księcia Metropolity Dr Adama Stefana Sapiehy, P. Prezydenta Rzplitej Polskiej prof. Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Następnie przemawiali przedstawiciele władz i organizacyj społecznych oraz zostały odczytane depesze gratulacyjne z całej Polski. W dalszym ciągu wygłosił referat o znaczeniu i roli katolickich uniwersytetów ludowych i katolickiej akcji oświatowej Ks. dyr. Mieczysław Noworyta, kierownik kursu w Domu Orłów.

W powyższych uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz: w imieniu p. Wojewody krakowskiego p. M. Głut, starosta powiatowy, w imieniu Dowódcy O. K. ppuł. Rymaszewski, komendant garnizonu Zakopane wraz z adjutantem ppor. Wilamowskim; w imieniu p. Kuratora O. S. p. dr Korpała, naczelnik Wydziału; w imieniu Izby Rolniczej w Krakowie inż. Kunachowicz. Nadto wzięli udział: sekretarz generalny KSMM Ks. Bruno Boguszewski, Ks. Józef Nowak, dziekan z Rudawy, Ks. kan. Jan Danek z Morawicy, Ks. proboszcz Wójcik z Miętustwa, Ks. kan. Wójtowicz z Szaflar, Ks. kan. Łaciak z Bukowiny; Ks. proboszcz Grabowski Stanisław z Waksmundu; Ks. kan. Jakub Możdżeń z Poronina; Ks. mgr. Skarbek Czesław z Krakowa; Ks. dyr. W. Orzechowski, Ks. dyr. J. Rychlik; Ks. dyr. Obtułowicz, Ks. dyr. S. Zapałowicz, prezes Dekanalnej Akcji Kat. dr Fischer, dyrektorka okręgowa KSMŻ p. Dąbrowska, prezes A. K. Dr Krawczyński z Nowego Targu; p. Dr Makowski, prezes A. Kat. z Raby Wyżnej, wójt gminy Poronin p. Wojciech Orawiec; p. Florian Skupień, prezes Akcji Katolickiej parafii Poronin i wielu innych gości.

Z okazji tychże uroczystości przybyły liczne delegacje i oddziały K. S. Młodzieży Męskiej w liczbie około 600 druhów z 20 sztandarami oraz K. S. Młodzieży Żeńskiej w liczbie 200 druhen z 15 sztandarami. Defilada powyższych delegacyj i oddziałów w barwnych strojach góralskich, poprzedzona zgraną orkiestrą góralską z udziałem



Dom „Orłów" w Poroninie, gdzie otwarto Katol. Uniwersytet Ludowy

oddziałów Związku Podhalan i Straży Pożarnej z Poronina, prowadzona przez Komendanta Stowarzyszenia p. Kotyzę Jana, odebrana przez przedstawicieli władz świeckich i duchownych wypadła wspaniale. Imponująca uroczystość w piękną słoneczną, a mroźną niedzielę styczniową wywarła niezatarte głębokie wrażenie na licznych rzeszach miejscowych i przybyłych z dala uczestników i odbiła się szerokim echem na Podhalu i w całej Archidiecezji Krakowskiej.

W I. Kursie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego KSMM bierze udział 34 kursistów z wszystkich dekanatów archidiecezji. I. Kurs potrwa do 28 lutego b. r.

Gdzie robotnik ma szukać oświecenia?

Obecny porządek gospodarczo - społeczny wymaga gruntownej reformy. Na miejsce spekulacji i wyzysku biednych przez bogaczy musi zapanować sprawiedliwość w podziale bogactw i dochodów, oraz uczciwa współpraca klas społecznych nad poprawą ogólnego dobrobytu. To są zasady katolickiej nauki społecznej. Lecz niestety mało jest ludzi, którzyby te nauki chcieli stosować w praktyce. I dlatego jest źle.

Gdy zaczął panoszyć się wyzysk kapitalistyczny, robotnicy oglądali się za ratunkiem. Z tej sposobności skorzystał socjalizm, który z żydowską wprost bezczelnością narzucił się na obrońcę interesów robotnika.

Wiadomo zaś, że nauka socjalistyczna wylęgła się w głowach żydów, jak Marksa, Engelsa, Kautskiego i innych. Oparta na podłożu materialistycznym i przepojona żydowską nienawiścią do chrześcijaństwa nie przyniosła robotnikom zbawienia. Owszem przeciwnie. Przykład Rosji, gdzie wcielono w życie wszystkie zasady socjalizmu jest wymownym dowodem oszustwa i zakłamania tej nauki. Oto socjalizm zamiast wolności zakuł miliony obywateli w kajdany niewoli, sprowadził zdziczenie moralne, a zamiast spodziewanego dobrobytu, nędzę. — Jednym słowem: istne piekło na ziemi.

Na usunięcie wyzysku i zaprowadzenie sprawiedliwości jest tylko jedno lekarstwo, a jest nim powrót do nauki Chrystusa. Wszak Ewangelia głosi miłość, sprawiedliwość, zabrania kradzieży, oszustwa, uczy poprzestawania na małem, miłosierdzia i innych cnót, które odradzają jednostki i społeczeństwa.

Opierając się na zasadach Ewangelicznych już w 1891 roku papież Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum" ostro napiętnował nieuczciwość, jakiej dopuszczali się kapitaliści względem robotników, oraz wskazał mądry program unormowania stosunków między robotnikami a pracodawcą. Ten sam temat poruszył niedawno, bo w roku 1931, obecny papież Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno". Oba te pisma papieskie wywarły potężne wrażenie na ludzi dobrej woli, nawet na niektórych socjalistów. Zaś niektóre państwa jak Portugalia i Austria, zasady tych encyklik przyjęły oficjalnie za fundament przebudowy stosunków gospodarczo-społecznych.

W Polsce niestety znajomość tych wielkich dokumentów papieskich jest bardzo nikła. Katolicy ospali nie lubią tymi zagadnieniami zaprzątać sobie głowy, zaś masy robotnicze, których ta sprawa powinna najwięcej obchodzić, wolą szukać oświecenia u czerwonych prowodyrów, aniżeli w naukach papieży. Zaś agitatorom zależy na tym, aby robotnicy żyli w ciemnocie, „bo wówczas można ich łatwiej okłamywać". To też, aby łatwiej mogli prowadzić robotników na czerwonym powrozie, szczują ich przeciwko wszystkim, zwłaszcza przeciw księżom i wmawiają bezwstydnie, że Kościół jest wrogiem proletariatu. W ten sposób robotnik ogłupiały i zgorzkniały idzie na pasku czerwonych przywódców, przeklinając ustawicznie swój los. A poprawy bytu jak nie widać, tak nie widać.

Robotnicy! Szukajcie światła w encyklikach papieży, a nie w „Naprzodzie" — „Tygodniku Robotnika" i innych pismach brukowych, które wam wciskają wasi przywódcy zaślepieni całkowicie żydowską nauką Marksa. Nauka społeczna papieży jest oparta na zasadach Boskich, zaś nauka socjalistyczna jest nauką żydowską. — Którą z nich wolicie?... X. JÓZEF HETNAŁ.

Emeryci kołatają o poprawę swej doli

Już od paru lat słychać skargi na nadzwyczajne rygory wobec emerytów na rzecz równowagi budżetowej. Redukcje emerytur państwowych miały miejsce w okresie czasu od r. 1931 do r. 1936 i były one następujące: a) od 1 kwietnia 1931 — ustanowiono 10 proc. dodatek do podatku dochodowego; b) 1 maja 1931 — odpadł dodatek 15 proc.; c) 1 maja 1932 — obniżono pobory o 8 proc.; d) 1 lipca 1932 — odpadł dodatek 10 proc.; e) 1 kwietnia 1933 — nastąpiło nowe obliczenie w związku z obliczeniem pełnej emerytury ze 100 na 92 proc.; f) 1 kwietnia 1933 — ustanowiono 1 proc. opłatę na fundusz pracy; g) 1 kwietnia 1934 — zniesiono dodatek mieszkaniowy, przyznając w zamian tylko 10 proc.; h) 1 kwietnia 1935 — podwyższono podatek przez podwyższenie dodatku od podatku do 15 proc.; i) 1 grudnia 1935 — nałożono specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszów publicznych od 5—15 proc. dodatku dochodowego, wreszcie k) 1 kwietnia 1936 — obniżono dekretem emerytury za lata służby w b. państwach zaborczych o 1/4 część, względnie odjęto 10 proc. od zaopatrzenia emerytalnego dawnym emerytom państw zaborczych.

Podzielono jednocześnie emerytów na uprzywilejowanych i specjalnie dotkniętych, przy czym w tej drugiej kategorii ze szczególniejszymi rygorami wystąpiono przeciw .t zw. emerytom zaborczym. Uderza rozróżnianie wśród rzeszy emeryckiej tych, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1 i po 1 lutego 1934. Pierwsi zostali obłożeni specjalnym, podwyższonym podatkiem dochodowym od emerytury, a nadto płacą 8 proc. na składkę emerytalną i podatek na fundusz pracy. Natomiast emeryci, którzy przeszli w stan spoczynku po 31 stycznia 1934 r. — PŁACĄ JEDYNIE CZASOWY PODATEK SPECJALNY, a od innych podatków i składek są zwolnieni.

Od roku kołatają tedy emeryci o poprawę ich doli. Ostatnio odbyło się w Poznaniu zebranie filii Związku Emerytów Państwowych. Obszerny referat o sytuacji emerytów i konieczności uchylenia dekretu, obniżającego emerytury za lata służby w b. państwach zaborczych o 1/4 część, wygłosił prezes Okr. Związku Emerytów, Zygmunt Gizella, stwierdzając m. in, że skarb państwa nie jest przeciążony emeryturami, ponieważ na emerytury płaci 7.4 proc. swego budżetu, gdy tymczasem państwa zagraniczne wydają na emerytury znacznie więcej. Tak np. Czechosłowacja — 11.8 proc., Austria 15, Niemcy 21, a Belgia 23 proc.

Dnia 15 i 16 stycznia br. odbędzie się w Warszawie kongres pracowników państwowych i emerytów. Rezolucje przedłożone zostaną czynnikom kompetentnym. W.

Dział muzyki religijnej

Gerolamo Frescobaldi

Niedawno ukazała się pod tym tytułem rozprawa p. Walerii Pałczyńskiej, znanej badaczki dziejów muzyki. — Autorka, będąc w Paryżu słyszała utwór Frescobaldiego w wykonaniu Vierna, sławnego niewidomego organisty w kościele Notre Dame. Audycja muzyki Frescobaldiego natchnęła ją do bliższego zajęcia się życiem i twórczością największego katolickiego kompozytora muzyki organowej przed Janem Sebastianem Bachem. — Krótkie streszczenie dzieła p. Pałczyńskiej niech zachęci do studium wszystkich, którzy czy to z obowiązku czy to z umiłowania interesują się muzyką organową.

Frescobaldi urodził się w r. 1583 w słonecznej Italii, ochrzczono go w katedrze w Ferrarze. Pierwszym nauczycielem muzyki był jego ojciec, który zajmował stanowisko organisty w jednym z kościołów we Ferrarze. W tym pięknym mieście, słynącym w owym czasie z bujnego życia artystycznego i kulturalnego, którego ośrodkiem był dwór książąt Estense, wzrastał i wychowywał się młody Gerolamo. W Ferrarze przebywali podówczas artyści tej miary, co Josquin de Pres, Adrian Willaert, Pierluigi Palestrina, Cyprian de Rore, Jaques de Wert, Orlando di Lasso i Luzzasche Luzzaschi. Dzięki Luzzaschiemu, drugiemu nauczycielowi, zapoznaje się Frescobaldi ze stylem, formami i techniką kompozytorów t. zw. szkoły weneckiej, ze sztuką Gabrielich i Claudia Merula. Genialny talent Frescobaldiego umiał czerpać ze zdobyczy uzyskanych w dziedzinie muzyki kościelnej, pozostał jednak sobą, stwarzając własny język muzyczny. W 21 roku życia spotkał go zaszczyt niemały. Kongregacja i Akademia Santa Cecilia, założona przez wielkiego Palestrinę w roku 1584, mianuje go swym członkiem. A trzeba wiedzieć, że członkami tej akademii byli najwybitniejsi kompozytorowie i muzycy. W latach 1604—1607 studiuje Frescobaldi w Rzymie, gdzie poznaje sztukę rzymskich polifonistów. W czasie krótkiego pobytu w Belgii, gdzie pozostawał pod opieką swego rodaka arcybiskupa Quido Bentivoglio, zapoznaje się z twórczością Sweelincka i jego szkoły która przyniosła muzyce kościelnej nowe zdobycze na polu harmonii chromatycznej i na polu instrumentalnym. Drogą konkursu uzyskuje Frescobaldi zaszczytne stanowisko organisty w bazylice św. Piotra w Rzymie. 30-tysięczne audytorium słuchało jego pierwszego występu w bazylice św. Piotra. Świadczy to o wielkim uznaniu i sławie, jakimi cieszył się genialny muzyk. Dwory książęce ubiegają się o niego. to też zachowując swoje stanowisko w bazylice rzymskiej, przebywa raz na dworze księcia Mantui, to znów we Florencji na dworze księcia Toskanii, Ferdynanda II. Frescobaldi gromadzi około siebie uczniów; wśród nich wsławili się w Austrii Jan Jakób Froberger; w Polsce znakomity organista Niżankowski. Frescobaldi umiera po krótkiej chorobie w roku 1643, a pochowano go z wielkimi honorami w bazylice 12 Apostołów w Rzymie.

Umarł człowiek, jednak po dziś dzień, po tylu wiekach żyją jego genialne dzieła. Są to utwory organowe, których analizą muzyczną zajmuje się p. Pałczyńska w swej pięknej pracy. Noszą one różne nazwy, niezrozumiałe dla przeciętnego laika, jak fantazje, ricercari, kancony, tokkaty, partity, capricia, fiori musicali. Nazwy te mają uzasadnienie w odmiennej technice twórczej, w odmiennej budowie i formie oraz w nastroju, jaki wytwarzają.

W zakończeniu swej pracy p. Pałczyńska daje charakterystykę twórczości Frescobaldiego na tle epoki. „Cały ruch tego czasu i duch odrodzenia mieści się w dziełach sztuki; mamy dwie wielkie postacie w muzyce, które wiernie oddane są Kościołowi, są nimi — Pierluigi Palestrina i Gerolamo Frescobaldi, chociaż różnią się swoją twórczością. Palestrina tworzy w duchu średniowiecza, a tym samym postać jego jest jakby spóźniona w okresie odrodzenia. Chorał gregoriański jest ascetyczną modlitwą, a Palestrina jego największy interpretator. Inaczej Gerolamo Frescobaldi; jest on w świecie muzycznym postacią, którą nie można inaczej rozumieć, jak tylko pod kątem nastawienia swego środowiska i odrodzenia. Poznaliśmy jego technikę kompozytorską, jego psychiczne nastawienie w stosunku do innych kompozytorów przed i po nim żyjących, zostało jeszcze do rozpatrzenia jego postaci pod kątem widzenia epoki odrodzenia, i jaką rację bytu ma jego twórczość. Wraz z pojawieniem się Frescobaldiego duch średniowiecza jest przezwyciężony, królestwo niebieskie zamienia na cudowne zielone łąki, pola, lasy ze świeżością ruczajów, świergotem ptasząt, i pełne słońca. Jesteśmy na ziemi, wśród triumfującej natury i człowiek znajduje się pośród tej radosnej natury, patrzy w niebo i uwielbia Pana. Jego modlitwa jest śpiewem dziękczynnym. Dawniej wyobraźnią unosił się człowiek ponad życie, aby być bliżej Boga, teraz oświecony kulturą, kocha życie, zostaje na ziemi, nie spieszy mu się jej opuścić; jego religia skupia się na uwielbieniu Boga w świątyniach, które wzniósł dla Niego z entuzjazmem estetycznym. Uwielbia Boga, ponieważ uwielbia każdy przejaw duchowości, każdą formę doskonałego bytowania. Rozumie, że przyczyną jego radości tak pełnej i cudownej jest istnienie Boga. Religia nie jest więcej tragedią, ale koniecznym przejawem jak i inne przejawy życia. Między Bogiem a człowiekiem istnieje teraz stosunek spokojny, a nie burzliwy, jak dawniej. I oto człowiek nowy z nowym pragnieniem odnalezienia swego artystycznego odrodzenia. W malarstwie to pragnienie kształtuje się harmonijnie u Rafaela, w muzyce brzmi melancholijnie, ale pogodnie w tabulaturach Gerolamo Frescobaldiego". Zet.

Co nam piszą

SUŁKOWICE

Jak ważnymi i potrzebnymi są rekolekcje zamknięte dla młodzieńca, możemy powiedzieć my, którzyśmy je przechodzili; uważamy, że każdy druh powinien je przejść i tego każdemu z serca życzymy. To jest podstawa, na której można coś budować w życiu, a potem działać. Ojciec św. wezwał wszystkich katolików zorganizowanych na rekolekcje zamknięte. Z naszej parafii dawniej przeszło przez rekolekcje 5 druhów. W zeszłym roku w czerwcu było z Oddzia-



Druhowie z KSMM. z parafii Sułkowice na rekolekcjach w Kalwarii 5—8. XII. 1937. W pośrodku o. Paweł rekolektant.

łu K. S. M. z Sułkowic 5, z Rudnika 2, z Jasienicy 1. — 8 grudnia z. r. było znowu z Sułkowic 9, z Rudnika 7, z Jasienicy 1. Ogółem było nas 30. Gdybyśmy nie należeli do Stowarzyszenia katolickiego, napewno nie mielibyśmy szczęścia, aby w życiu odprawić rekolekcje. Na tym miejscu dziękujemy OO. Bernardynom w Kalwarii, którzy nas gościnnie zapraszają do pustelni na Ukrzyżowaniu, aby zakosztować, jak dobrze jest zbliżyć się do Chrystusa. Szczególnie O. Pawłowi dziękujemy za trud i piękne nauki.

Majocha Jan, sekretarz Oddziału.

KURS SPOŁECZNY W SUCHEJ

Młodzież akademicka w Suchej zorganizowana w S. K. M. A. „Odrodzenie" urządza w dniach od 14—16 stycznia br. kurs społeczny. Myślą przewodnią tego kursu jest hasło Akcji Katolickiej na rok bieżący: katolickie zasady podstawą przebudowy ustroju. Na program składają się wykłady i dyskusje. X. mgr. W. Bukowiński (z Łucka) w szeregu referatów przeprowadzi analizę myśli katolicko-społecznej przed i po wydaniu encyklik. Mgr. Serafin (z Krakowa) mówić będzie o własności prywatnej. St. Burdyński o kapitale i pracy. Wykład o korporacjonizmie zakończy część naukową. — Kurs uzupełniają dyskusje na temat zagadnień wiejskich i robotniczych, spolszczenia miast i miasteczek.

SIERSKIE WIADOMOŚCI.

Nie wiem, od czego zacząć, bo od ostatniej uroczystości św. Stanisława Kostki, o której już donosiłem — zaszło tyle nowości u nas, że chcąc wszystkie podać, musiałbym całą stronicę w „Dzwonie Niedzielnym" zająć — a we wszystkim trzeba być oszczędnym, nawet i w słowie, bo i druhowie z innej miejscowości teżby się chcieli z czemś pochwalić i trzeba dla nich zrobić miejsce.

Dwie ostatnie moje korespondencje w „Dzwonie Niedzielnym" wywołały wielkie zamieszanie w tutejszym Kole „Dzieci szatana", zwanych powszechnie „R. I. O. K-ami" (Robotniczy Instytut Okręgu Kieleckiego), bo wszędzie „ryją..." I do naszego K. S. M. wkradł się taki „R. I. O. K." — aż z Kielc — od komunistycznego G. L. P. („Głos Ludu Pracy")... „Ryl" — „ryl" — aż wreszcie nas opisał w swoim piśmidle, wylewając wszystek brud na nas — i na księży — i uciekł... I nie wiadomo, gdzie swój komunistyczny „ryjok" pokaże... Druhowie wszystkich Kół K S M. krakowskiego okręgu bądźcie ostrożni przed R. I. O. Kami i jak się który do Was zgłosi — na „druha" — dajcie mu z góry odprawę! Musicie wiedzieć, że kieleccy komuniści po rozbiciu ich gniazda — postanowili rozlecieć się po świecie, wciskając się wszędzie do kół K. S. M. — zamaskowani odpowiednio. Ostrzegamy Was!

W dzień św. Szczepana odbyło się u nas w Świetlicy ślubowanie pierwszych druhów naszego Koła K. S. M., przy nabitej sali sierskich gości. Przemawiali: Ks. Patron Bonifacy Woźny — prof. Młynek — skarbnik Kasy Stefczyka — Kl. Sosin, sołtys gromady Siercza Skiba, prezes KSM. Stanisław Cholewa — Irena Przedpełska i druh Baran. Po przemowach nastąpiło ślubowanie 16 druhów, którzy po odbyciu całorocznego nowicjatu — kursu przygotowawczego — złożeniu końcowego egzaminu z postępem bardzo dobrym i otrzymaniu dyplomów — przyrzekli uroczyście, że będą całe życie pracowali w myśl zasad religii katolickiej dla Boga i Ojczyzny — nad umoralnieniem samych siebie — swych rodzin i polskiego społeczeństwa, broniąc wiernie swego sztandaru — św. Wiary katolickiej — Narodu i Państwa. Była to chwila nadzwyczaj rozczulająca, tak, że ich Matki, słysząc przyrzeczenie publiczne swych ukochanych synów, nie mogły się powstrzymać od rzęsistych łez, do czego przyczyniły się piękne przemowy wymienionych powyżej mówców. W końcu wszyscy druhowie i obecni na uroczystości starsi świadkowie wpisali się do „złotej księgi" na pamiątkę i złożyli pewne ofiary na cele apostolskiej pracy oświatowej sierskich druhów w swej rodzinnej wiosce. Mają bowiem wielkie zadanie przed sobą, a jednym z takich zadań, jest choć może nie najważniejszym, zajęcie się odnowieniem sąsiedniej kapliczki Matki Boskiej Kalwaryjskiej, opisanej w jednym z numerów „Dzwonu Niedzielnego" przez prof. Młynka.

Mają także sierscy druhowie zamiar urządzić w najbliższym czasie tygodniowy kurs rolniczo-sadowniczy, który spowoduje także pewne koszta. Obecnie kończy się 6-tygodniowy kurs robót trykotarskich dla sierskich druhen, prowadzony przez druhnę Kościółkównę Stanisławę, która ukończyła odpowiednie studia w Krakowie. W styczniu ma się odbyć egzamin połączony z wystawą wyrobów trykotarskich dokonanych przez uczennice kursu. Jeśli obydwa te kursa wypadną należycie — to po nich nastąpią jeszcze dla druhów: kurs wyrobów z wikliny i słomy — a dla druhen: kurs gospodarstwa domowego, połączonego z gotowaniem.

Ogromnie się ucieszyliśmy, że Ks. Bonifacy Woźny pozostanie nadal u nas w Sierczy i tak pięknie rozpoczętego dzieła organizacji katolickiej przy kościółku sierskim dokończy. Organizacja młodzieży już stoi na silnych nogach. Organizacja Kobiet się tworzy. Także organizację mężczyzn trzeba wreszcie pchnąć naprzód. A tego może dokonać energiczna i stanowcza osoba, mająca poparcie od miejscowego społeczeństwa i Władz Duchownych. I właśnie to ostatnie poparcie jest aż nadto widoczne, za co jesteśmy bardzo wdzięczni.

Również cieszylibyśmy się bardzo, gdyby nam się udało p. nauczycielkę Annę Kubiczkówną zatrzymać — ale tego mogą dokonać tylko Przezacne Siostry Urszulanki, które nam dotychczas jeszcze niczego nie odmówiły. A trzeba wiedzieć, że P. Nauczycielka jest mistrzynią w urządzaniu wszelkich kursów i przedstawień i młodzież nasza ma wielkie do niej zaufanie.

Sierczanin.



Rekolekcje zamknięte u XX. Salwatorianów w Trzebini 15—19. XII. 1937 r. druhów K. S. M. M. Kraków w liczbie 37, którzy na tym miejscu składają serdeczne podziękowanie X. Wacławowi Wojnowskiemu za prowadzenie rekolekcyj.

Jeszcze o Libiążu

(II) W poprzednim odcinku mojego reportażu narysowałem tło zapatrywań politycznych wśród robotników w Libiążu. Nie wynika jeszcze z tego, że wogóle nie ma tam zdrowego ruchu, zdrowej myśli politycznej, czy społeczno-kulturalnej... Przede wszystkim na tym terenie rozwija się doskonale Akcja Katolicka. Miałem sam możność zetknąć się z jej kierownikami i z jej twórcami... Ludzie to pełni inicjatywy i optymizmu. A optymizm to bodaj czy nie najważniejszy element twórczy w każdej dziedzinie życia. Bo nie łatwo pracować na tym terenie, zwłaszcza kiedy zaczyna się już zbierać wyniki swej pracy. Wówczas to przeciwnicy podwajają swe kolumny, kolubryny i baterie swego ataku, gdyż oczywistość pewnych osiągnięć zaczyna ich denerwować... Znaczy to wówczas, że Akcja Katolicka jest czemś. Liczą się z nią. Jest przecie taki mądry aforyzm, który powiada,



Libiąż — widok ogólny. — Powyżej fragment zlotu druhów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Libiążu.

że człowiek wartający zero nie posiada wrogów. To można powiedzieć o każdym ruchu, w każdej dziedzinie życia... Ruch, który nic nie znaczy przez swoją ospałość nie posiada wrogów, przeciwników, ale nie posiada również zwolenników... Jest tylko obojętny dla każdego, gdyż nie żyje...

Kiedy zakładano Chrześć. Związki Zawodowe w Libiążu z góry powiedzieli niektórzy, że to idea fixe, pomysły mokrych głów... I oczywiście z początku wszystko szło jak z kija... Nic naraz jednak nie zbudowano. Okazało się, że Ch. Z. Z., za którym walczyli polscy robotnicy nie tylko się utrzymał, ale powoli (nie prędko) rozwija się, idzie naprzód i powiększa swoje grono. Pewnie, że to wszystko jeszcze za mało. Że w obecnym czasie, kiedy katolicyzm wykazuje ogromną dynamikę, należałoby przyspieszyć tempo. Ale i to dobrze świadczy o miejscowym proletariuszu. Że wiedzą o tym, że zdają sobie sprawę z tego. W tym roku np. nie ma takich paradoksów, aby jeden bezrobotny zbierał wszystkich pracujących i wykrzykiwał na cześć komunizmu, a głosił między innymi porzucenie pracy, jak to miało miejsce (i dotąd się jeszcze zdarzało), w partii pepeesowskiej... A czy ten ruch „czerwony“ dał coś pozytywnego miejscowej biedocie? — Przynajmniej ja o tym nie mogłem się dowiedzieć nigdzie. Ci zaś „różańcowi“ właśnie, jak nazywają katolików „innowiercy polityczni“ czynią wiele o czym należy wspomnieć. Na terenie Libiąża, jak już wspomniałem w ubiegłą niedzielę, jest wielu nędzarzy. Przychodzi im przeto z pomocą miejscowa Akcja Katolicka z księżmi na czele. Jakże ta praca nad osuszaniem łez biedocie wygląda? — Postawiono np., można śmiało powiedzieć, olbrzymi dom dla starców i ubogich. Kosztował on wiele tysięcy... A pieniędzy na niego żaden bogaty wujaszek z Ameryki nie nadesłał. Trzeba je było z pod ziemi wydobywać... Trzeba było wiele nocy nie przespać, przyspieszyć siwiznę swych włosów i nieustannie rozgrudzać twardą skibę serc ludzkich. A więc, z drobnych składek, petycyj i t. p. urastały cegiełka po cegiełce i tak stanęło dzieło wytężonej pracy społeczeństwa miejscowego. Nie będą nędzarze spali pod mostem, ziębli na śniegu... Dostaną swój kąt i dach nad głowę, a cieplej strawy też nie zabraknie... Dzisiaj nie chcę wymieniać po nazwisku tych licznych rodzin Libiąża, ale wyjawię, że one to utrzymują najbiedniejszych we wsi. Każda z tych katolickich rodzin libiążeckich utrzymuje przynajmniej jedną rodzinę nędzarzy. Nieraz to idzie tak na zmianę. Od domu do domu mknie obowiązek utrzymania przez dzień biedaka, jak laska sołtysowska... I czy można sobie wyobrazić, że nawet przeciwko tej akcji występują ludzie z pod znaku Marksa i Lenina. Oni chcieli by odrazu uczynić ze wszystkich bogaczy. Coś podobnego jak w Rosji bolszewickiej się stało. A dzisiaj miliony mrą z głodu... A poco to daleko szukać ideologii? — Weźmy tylko ewangeliczną naukę prostego Syna Cieśli z Nazaretu i prawdziwego Boga, idźmy śladami Jego bezgranicznej miłości, nie mającej w sobie nic równego na ziemi od początku świata, a raj posiądziemy... Tylko, że to tak trudno. Tego jednak Marks nie nauczał, więc wielu nie chce słuchać. Krzyczano, że kto daje grosz na ten dom dla ubogich ten popiera burżuazję(!!). Ładna burżuazja co? — Chociaż w porównaniu do rosyjskich nędzarzy to może i burżuazja! — Są też kobiety, które za cel obrały sobie odwiedzanie chorych po domach, chociażby wspomnieć p. Hoszowską, aby nie być gołosłownym. — Zresztą jeśli wszystkie są tak pełne energii i zapału jak prezeska Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet p. Boroniowa, to wierzę, że wszystko w Libiążu udać się może...

Jest również na tym terenie piękny dom katolicki, olbrzymi kościół, wszystkie organizacje Akcji Katolickiej, a przede wszystkim wiele zapału... Miałem możność obserwować przedstawienie w sali domu katolickiego. Nie chodzi mi o grę aktorów amatorów (i to dzieci do tego). Chodzi tu o starsze społeczeństwo miejscowe. O ich zainteresowanie się poczynaniami na terenie kulturalnym. I trzeba bezstronnie stwierdzić, że zainteresowanie jest, a to świadczy dobrze o dużych siłach witalnych i radości życia...

Libiąż jeśli pójdzie po tej drodze nadal będzie nie długo wzorową miejscowością Już gospodarczo znać dużą poprawę. Weźmy tylko pod uwagę ten fakt, że sama kopalnia wypłaca pracownikom 120.000 zł. miesięcznie, z której to sumy może większa część przypada na Libiąż. To nie jest napewno bez znaczenia. A są przecie jeszcze i inne fabryki, jak „Bata“ fabryka obuwia, fabryka lokomotyw, w której również pracują libiążeccy robotnicy, dalej kamieniołomy i t. p. — Ta Polska C, najczulsze prawie miejsce w organiźmie państwa poczyna powoli się dźwigać. Oby się nie cofała wstecz, ani na milimetr.

Tak więc kończę o Libiążu.

Jedno tylko co mam jeszcze do powiedzenia. Małe jest jednak zainteresowanie się prasą katolicką, a nawet i książkami w Libiążu. Jest to u nas zresztą wielka i znana bolączka. Ludzie za mało czytają. Nie chcą czytać w ten czas, kiedy inni borykają się, aby podnieść kulturę i estetykę życia. Np. Chrzanów może w trudniejszych jest warunkach niż Libiąż, a jednak pochłania o wiele więcej „Dzwonu Niedzielnego“. — Może to drobny przykład, ale charakterystyczny.

WINCENTY KUGLIN (Kraków).

* * *

W artykule p. t. „O Libiążu i czerwonych humoreskach“ (Nr. 2 b. roku) zakradły się pewne nieścisłości. I tak w miejsce: „Niejeden z ich przywódców zarabia 16 zł. dziennie, a ciągle o strajku krzyczy, o buncie, o wiecznym fermencie. A niejednokrotnie kradnie robotników, jak to miało miejsce u nas, kiedy przywódca P. P. S. buty robotnikom kradł i inne rzeczy“ — ma być: Jeden z uczestników pochodu pierwszego maja — bardzo czynny — zarabiał przedtem bardzo dobrze w fabryce Bata, dawał znaki w czasie wiecu P. P. S. pierwszego maja, kiedy krzyczeć precz — a kiedy niech żyje, potem brał udział w kradzieży butów i innych rzeczy. Policja znalazła u niego skład skradzionych rzeczy ze sklepu Bata i u miejskich ludzi. W miejsce zdania: „Wielu na „szychtę“ złoty i coś tam jeszcze groszy zarobi“ — ma być: Najniższy zarobek na „szychtę“ - dniówkę wynosi 2 zł. 90 gr.



Schronisko zimowe w Karpatach, wzdłuż których Związek Turystyczny urządza raid kolejowo-narciarski.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO CH. Z. Z.

W lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ulicy Stolarskiej L. 7 w Krakowie odbyło się 9 bm. posiedzenie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. Obrady poprzedziła Msza św. odprawiona przez Kapelana Ch. Z. Z. Ks. **Wł. Rybę** w kościele Najśw. Marii Panny o godzinie 9 rano, której wysłuchali przybyli delegaci Okręgu krakowskiego. Po Mszy św. rozpoczęły się obrady przy udziale około 50 osób, przewodniczył obradom prezes Zarządu Okręgowego Chrześć. Związków Zawodowych red. **K. Turowski.**

Sprawozdanie z działalności za ostatnie półrocze Sekretariatu Okręgowego prezydium i finansowe złożył wiceprezes Fr. Dudek ze Szczakowej.

Ze sprawozdań tych wynika, że Chrześcijańskie Związki Zawodowe rozwinęły się i wzrastają na ilości z każdym dniem, stanowiąc w ruchu zawodowym na terenie krakowskim poważny czynnik. Następnie referat na temat „Program prac Chrześć. Zw. Zaw. na najbliższą przyszłość" wygłosił prezes K. Turowski, kreśląc program prac, które czekają wszystkie związki, a które po wykonaniu postawią je w rzędzie przodujących ruchów zawodowych przyciągając pod swe sztandary jak najszersze masy robotnicze, które już w wielu wypadkach zaczynają coraz silniej interesować się uczciwą i porządną pracą Ch. Z. Z. i grawitować ku chrześcijańskiemu ruchowi zawodowemu.

W toku obrad wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: **Ks. kapelan Wł. Ryba, Ks. prof. Mokrzycki T. J., pp. Holeksa, Bajerek, Glanowski, Serafin (Kraków); Dudek Franciszek (Szczakowa); Kramarczyk, Wiernek (Ciężkowice); Kurdziel (Chrzanów); Szwachta (Świątniki Górne); Namysłowski (Libiąż Mały); Roman (Zakopane)** i wielu innych, poruszając szereg doniosłych i aktualnych spraw, jak skupienie i praca nad młodzieżą robotniczą, zaniedbanej a wykorzystywanej przez różnych „opiekunów" w celach politycznych, dalej postanowiono tworzyć świetlice, ażeby młodzież bezrobotna znalazła opiekę, dobrą książkę, gazetę oraz rozrywkę. Omówiono również i powzięto szereg doniosłych postanowień w sprawach finansowych, administracji i propagandy "Walki Pracy", która zdobywa coraz więcej czytelników. Dalej postanowiono wziąć w serdeczną opiekę bezrobotnych, otwierać świetlice, gdzie jeszcze ich nie ma, urządzać odczyty i walczyć o pracę dla nich, tworzyć kadry przodowników dla różnych działów pracy związkowej, jako też młodzieżowej, jak i cały szereg bardzo ważnych spraw dla ruchu Ch. Z. Z. Z obrad i przemówień biła wiara i entuzjazm dla sprawy robotniczej, rokując jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Obrady zakończono wspólnym **„Opłatkiem"**, przygotowanym przez skarbnika **Z. O. Miklasińskiego.**

Książki nadesłane do Redakcji

K. J.: **WYCHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE** — według encykliki Ojca św. Piusa XI „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży" — Biblioteczka Wykładowa Katolickiego Związku Kobiet nr. 9 — Poznań 1937, str. 68 — cena 0.50 zł. Książeczka omawia w sposób prosty i przystępny dla szerokich warstw czytelników zagadnienie wychowania poruszone w encyklice. Poszczególne rozdziały są tak ujęte, że stanowią gotowy wykład. Dla rozpowszechnienia myśli encykliki odda ona wielkie usługi.



Otwarcie w N. Jorku tunelu zbudowanego pod korytem rzeki Hudson

Nowosielce, Nowosielce!

Pod takim nagłówkiem zamieszcza krakowski Ilustr. Kurier Codzienny (10. I. 1938) znakomity artykuł (z małym okienkiem po konfiskacie), który wskazuje na konieczność wciągnięcia do pracy i odpowiedzialności za państwo rzeszy włościaństwa polskiego, którego jest dwadzieścia kilka milionów, co stanowi miliony pługów dla wyżywienia i miliony bagnetów dla obrony państwa. Autor stwierdza, że „prawdziwa, rozsądna i twórcza demokracja musi się z natury rzeczy opierać na masach włościańskich, stanowiących rdzeń narodu, równie dalekich od eksperymentatorstwa, jak i od wszelkich podmuchów rewolucyjnych" i że „jedyną warstwą, która pozbawiona jest psychologii „walki o żłób" — to właśnie włościaństwo, które ma słuszne ambicje brania udziału w rządach, ale jako ogół nie ma nic wspólnego „z szturmem na posady". Udział zdrowych sił włościaństwa w rządach, to „najlepszy sposób normalizacji, wróżący trwałość i największy pożytek dla państwa". Autor wywodzi dalej, że istniała doskonała sposobność do spełnienia tych ambicyj i nadziei włościańskich, mianowicie wtedy, kiedy na polach Nowosielec przed przyjaźnie uśmiechniętym Naczelnym Wodzem (marszałkiem Rydzem Śmigłym) defilowały setki tysięcy chłopów, przedkładając mu swe postulaty. Niestety potem — pisze autor — w gąszczu biurokratycznych formułek zagubiono złoty róg, ofiarowany przez masę chłopską Polsce, wywołując rozgoryczenie z powodu zawiedzionych nadziei. A oto dalsze wywody autora artykułu:

Nowosielce zostały politycznie przegrane. Na tych samych niemal polach, na których spotkały się pułki czynnej armii polskiej z niekończącymi się kolumnami polskiej armii rezerwowej, włościaństwem polskim — rozegrały się w rok potem inne, jakże bolesne zdarzenia. Nie chcemy o nich mówić. Zbyt bolesne są to rany, zbyt świeży jest krwawy skrzep.

Ale życie państwowe nie zna przerwy i nie zna próżni. Trzeba więc ponowić wysiłki, trzeba ponawiązywać zerwane nici, trzeba podjąć prace, które mogły być już poza nami, ale które wykonać należy — **w imię jutra.**

Mówimy o tym jutrze świadomi, iż może być ono **brzemienne w wielkie wydarzenia dziejowe.**

Ks. Nuncjusz Cortesi
wśród tramwajarzy chrześcijańskich

W niedzielę, dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem w siedzibie Chrześcijańskich Związków Zawodowych pracowników tramwajowych i autobusów miejskich (Miodowa 23) odbyła się tradycyjna uroczystość dzielenia się Opłatkiem. Na uroczystość tę, która zgromadziła kilkaset osób, przybył J. E. Nuncjusz Apostolski X. Arcybiskup Cortesi w towarzystwie radcy Nuncjatury X. prałata Paciniego i sekretarza X. Głąba. — Dostojnego Gościa powitali członkowie Zarządu Chrześć. Związków Tramwajarzy z p. Nowakiem na czele, informując Go o charakterze działalności swej organizacji i prosząc o wyrażenie hołdu Ojcu św. — J. E. X. Nuncjusz odpowiedział dłuższą mową, w której wyraził wielką radość, iż został zaproszony na zgromadzenie pracowników tramwajów i autobusów miejskich, stojących pod sztandarem Chrystusa. Ks. Nuncjusz wyraził głębokie przekonanie, iż chrześcijańscy pracownicy tramwajów w szybszym tempie, niż inne organizacje zdołają osiągnąć swe cele społeczne, gdyż są zwolennikami pracy twórczej, przeciwnikami zaś burzenia, a kto nie burzy, ten buduje. Jednocześnie Ks. Nuncjusz zwrócił się do zgromadzonych pracowników z serdeczną radą, by swych współtowarzyszy pracy przeciwników ideowych traktowali bez nienawiści, lecz z miłością chrześcijańską. Sporo jest bowiem wśród nich ludzi, którzy znaleźli się w szeregach nieprzyjaznych idei katolickiej wskutek przypadku. Należy więc przekonać ich o słuszności katolickiej myśli społecznej i zjednać dla Chrystusa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem kolęd.

Odpowiedzi Redakcji.

Obserwatorowi w Sierczy: Nadesłany artykuł z podpisem anonimowym nie może być zamieszczony. Nie wiadomo, o co autorowi chodzi. Przytem są i nieścisłości: np. „obserwator" nie wie, że K. S. M. M. ma swoją świetlicę u p. Przedpelskich, natomiast K. S. M. Ż. u Sióstr Urszulanek.

Z Polski

PUŁKOWNIK KOC USTĄPIŁ 10. I. ze stanowiska szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, tłumacząc się złym stanem zdrowia. Jego miejsce zajął generał Stan. Skwarczyński, przeniesiony przed paru dniami w stan nieczynny.

O POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ i sytuacji politycznej zwłaszcza Europy mówił 10. I. min. Beck w sejmowej komisji spraw zagranicznych. Min. Beck mówił o naszych paktach nieagresji z Rosją i Niemcami (nie wspominając o sprawie Gdańska), o naszych sojuszach z Francją i Rumunią, o naszej współpracy z państwami bałtyckimi, oraz omówił obszernie słabość Ligi Narodów i jej przyczyny oraz sposoby uzdrowienia. Exposé min. Becka podaje właściwie rzeczy wszystkim dobrze znane.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW skarbowych za grudzień 1937 r. wykazuje: dochody 213955 tysięcy zł, wydatki 209366 tysięcy złotych. Nadwyżka dochodów nad wydatkami 4589 tysięty zł. jest najwyższą w okrsie bieżącego roku budżetowego w Polsce.

SENAT całkiem niespodzianie i to znaczną większością głosów, odrzucił projekt ustawy o zniesieniu ochrony lokatorów, na którą już godził się Sejm.

WOJEWODAMI mianowani zostali: w Lublinie p. Jerzy Trammecourt, w Tarnopolu p. Tomasz Malicki, w Białymstoku p. Henryk Ostaszewski. Jednocześnie z nimi złożył przysięgę w ręce premiera także wojewoda krakowski dr Tymiński.

65.000 KILOMETRÓW DRÓG musi Polska zbudować coprędzej wobec pogorszenia się dotychczasowych — oto, czego domagał się odbyty w Warszawie polski kongres drogowy.

75-tą ROCZNICĘ wybuchu powstania 1863 r. będzie się w całym kraju obchodziło uroczyście 22 stycznia. Jest zamiar nadania wszystkim 53 jeszcze żyjącym sędziwym uczestnikom tej walki o wolność narodu Krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski.

W MSZANIE DOLNEJ sąd okręgowy z Nowego Sącza w wyniku dwudniowej rozprawy przeciwko 12 oskarżonym o zajścia w czasie sierpniowego strajku rolnego w pobliskiej Kasince Małej, skazał 9 osób na karę od 8 do 1 roku i 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, a trzy osoby uniewinnił.

TAKSA ADMINISTRACYJNA, którą płacą uczniowie szkół średnich (przeszło 200 zł. rocznie), daje państwu rocznie blisko 20 milionów złotych, z czego tylko czwarta część idzie na istotne potrzeby szkół średnich, a reszta stanowi fundusz specjalny, którym dysponuje ministerstwo oświaty. Rodzice, którym ten wydatek utrudnia wychowanie dzieci, pragną wiedzieć, na co idą te pieniądze. Otóż ujawniła to Najwyższa Izba Kontroli, której sprawozdanie wylicza cele, na jakie z owego funduszu szły w ostatnich latach wielotysięczne zasiłki. Wymienimy z nich kilka: Związek Strzelecki, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Straż Przednia, Akademia Literatury, Tygodnik „Pion", Towarzystwo krzewienia kultury teatralnej, prowadzone przez Jędrzejewicza i Kaden-Bandrowskiego i t. p. Czyli przeważnie takie instytucje i organizacje, które nie cieszą się wśród ogółu społeczeństwa sympatią, albo właśnie stanowią wieczyste źródło oburzenia opinii publicznej. Część jedynie zasiłków wspiera Związek Harcerstwa lub Towarzystwo budowy szkół publicznych, przeciw czemu nikt by nie protestował.

OBRAZ MATEJKI „Konstytucja Trzeciego Maja", który przez długie lata oglądały wycieczki ludowe i szkolne w Muzeum Narodowym w Sukiennicach, został przed paru laty wywieziony do Warszawy, gdyż przeznaczony był do Zamku królewskiego, z którym treść jego ściśle się wiąże. Tymczasem obraz oddano do gmachu dzisiejszego Sejmu, ale zawieszono go w gabinecie marszałka, gdzie mało kto ma sposobność poznawać to dzieło; to też słusznie zwraca na to uwagę prasa, domagając się zmiany.

O POMNIK dla ks. Ignacego Skorupki, bohaterskiego obrońcy szańców stolicy w czasie oblężenia w r. 1920 przez bolszewików, robi starania duchowieństwo warszawskie.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH nadał urzędowe nazwy czterem pułkom: imienia Tadeusza Kościuszki 82 p. piechoty: Romualda Traugutta 83 p. piechoty, gen. Orlicz-Dreszera 16 p. ułanów i gen. Kazimierza Sosnkowskiego 7 pułkowi ułanów lubelskich.

OKRES MROZÓW wykazał, że elektryfikacja kolejowego węzła warszawskiego nie jest przystosowaną do warunków zimowych. Musiano wycofać 90 procent elektrowozów, co wytworzyło chaos w ruchu na dworcu w Warszawie.

NA UNIWERSYTECIE lwowskim wznowiono wykłady, wyznaczając dla studentów żydów osobne ławki. Rektor Kulczycki ostatecznie ustąpił. Zarządzenie w sprawie ławkowego ghetta wydał prorektor Longhamps.

GAZOWNIA w Warszawie dostarczać będzie miastu odpowiednio oczyszczonego gazu nietrującego, co zapobiegnie licznym w ostatnich czasach wypadkom, nawet śmiertelnym.

NA WOŁYNIU skutkiem mrozów jelenie i sarny podchodzą do osiedli ludzkich szukać pożywienia, nocami jednak to samo robią stada wilków i dzików.

P. KOLANKO i jego towarzysze musieli mocno ugruntować swoje wpływy wśród członków Związku Nauczycielstwa, większość bowiem ognisk w kraju obecnie wypowiada się właśnie za dawnym zarządem zawieszonym w urzędowaniu i podobnego wyniku można by niestety spodziewać się po nowych wyborach władz związkowych.

DAWNY PREZES Z. N. P. W GRUDZIĄDZU a obecnie kier. szkoły w Wołominie pod Warszawą Stan. Wieczyński znany nieprzyjaciel Kościoła, wyraził się swego czasu publicznie, „iż w Polsce nie będzie lepiej, zanim się nie potopi w Wiśle monstrancyj i z księży nie zrobi się żywych pochodni". Sąd w Grudziądzu uwolnił go od zarzutu bluźnierstwa, jednakże Sąd Apelacyjny w Poznaniu na skutek prokuratora, rozpatrując sprawę ponownie, skazał bezbożnego nauczyciela na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 4 lata! Warto przypomnieć, że W. był grubą rybą w Z. N. P. i mężem zaufania BBWR. Właśnie tego pokroju ogniskowcy dorwali się w Z. N. P. do władzy i chcieli całe polskie nauczycielstwo sprowadzić na ideowe manowce. Na szczęście wśród ogółu nauczycielstwa powstała ostra reakcja na tego rodzaju kierunek. Idzie tylko o to, by uczciwi polscy nauczyciele nie dali uśpić swej czujności. Rodzice-katolicy znają już dziś na tyle swe prawa, że w ręce podobnych nauczycieli nigdy swoich dzieci nie oddadzą.

W POZNANIU odbędzie się kurs dla kierowniczek Katol. Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej.

KS. PRAŁAT TRZECIAK weźmie w maju udział w światowym kongresie przeciwżydowskim w Paryżu jako znawca judaizmu.

WIELKI PROCES toczyć się będzie w sądzie okręgowym w Warszawie przez kilka tygodni przeciw 43 komunistom aresztowanym przed rokiem na skutek licznych rewizyj. Między oskarżonymi jest 15 kobiet.

PUSZCZĘ BIAŁOWIESKĄ, stanowiącą bezcenny park narodowy, zwiedzają coraz liczniej cudzoziemcy, których w ostatnim sezonie bawiło tam już półtora tysiąca, a wszyscy wyjeżdżali stamtąd zachwyceni.

KATOLICCY RADIOSŁUCHACZE organizują się coraz lepiej. Świeżo we Lwowie powstał nowy okręg krakowskiego Związku. — Polonia amerykańska z inicjatywy Zjednoczenia rzymsko-katolickiego wystarała się o „polską godzinę radiową", która w szerokich kołach naszego wychodźtwa cieszy się ogromnym uznaniem, bo jej zawdzięcza co niedzielę Mszę św. i kazanie w języku ojczystym.

KINO NA USŁUGACH AKCJI KATOLICKIEJ. Archidiecezjalny Instytut w Wilnie nabył nowoczesny dźwiękowy aparat kinowy w celu uruchomienia t. zw. „lotnego kina", które będzie służyć pomocą w pracy instruktorów Akcji Katolickiej. „Lotne kino" zacznie funkcjonować w dniach najbliższych.

RZADKI WYPADEK zdarzył się na Wileńszczyźnie: wilki rzuciły się na jeźdźca na koniu.

W STOCZNI GDYŃSKIEJ budujemy okręt dla Brazylii, która za to zapłaci Polsce częściowo kawą.

W OBRONIE przyrody tatrzańskiej, której zagrażają nowe projekty budowli na szczycie Kasprowego i t. p., stanął cały szereg poważnych organizacyj naukowych i społecznych we Lwowie, których przedstawiciele na zebraniu obywatelskim postanowili zwrócić się z protestem do odpowiednich ministrów.

MYLNE okazały się wiadomości, jakoby zgodzono się w Warszawie na utworzenie uniwersytetu ziemi pomorskiej w Bydgoszczy, z czego wnosić należy, że prawdopodobniejsze jest wybranie na ten cel Torunia.

1500 TON WĘGLA zużywa dziennie Warszawa w czasie mrozów, nie licząc wcale masy koksu używanego do centralnego ogrzewania nie tylko gmachów publicznych, ale i wielu nowoczesnych domów mieszkalnych. Ile to jest tego węgla — da pojęcie cyfra 150 wagonów kolejowych lub 1500 wozów miejskich. Wydaje na to nasza stolica dziennie 72 tysiące złotych.

DO ESTONII dla pierwszej polskiej placówki duszpasterskiej wysłano sporą ilość szat liturgicznych, które dla Seminarium Zagranicznego w Potulicach wykonała pozaszkolna żeńska Sodalicja Mariańska w Świeciu na Pomorzu na użytek właśnie polskich parafij na emigracji

BIAŁOSTOCKIE FABRYKI dostały duże zamówienia na sukno płaszczowe do Danii.

GDZIE NAJDROŻEJ, a gdzie najtaniej w Polsce? Najdrożej kosztuje chleb żytni w Gdyni i Katowicach, mąka pszenna w Wilnie, kasza jęczmienna w Lublinie, mleko i masło wyborowe w Warszawie, jaja w Łodzi i Częstochowie, mięso w Poznaniu. Najtaniej kosztuje chleb pytlowy w Częstochowie i Sosnowcu, mąka pszenna i kasza jęczmienna we Lwowie, mleko w Lublinie, masło w Sosnowcu, jaja w Wilnie i Bydgoszczy, a wołowina w Katowicach.

ZIEMIA CHEŁMSKA, która za czasów carskich przechodziła straszne prześladowanie unitów, i mimo ciągłych pokus i zasadzek ze strony wojującego prawosławia, zdołała wytrwać w jedności z Kościołem i Polską — ma otrzymać Krzyż Niepodległości za bohaterską walkę o polskość.

DLA PRZESTROGI warto zanotować wypadek, jaki zaszedł w wojew. łódzkim. Gospodarz zaoszczędziwszy sobie już 7000 zł., zamiast je złożyć bezpiecznie w Kasie Oszczędności, czy w jakimś pewnym banku, chował pieniądze w stodole. Gdy pożar wybuchł w jego zagrodzie i zagrażał również schowkowi z pieniędzmi, wieśniak rzucił się w ogień, by oszczędności swoje ratować, ale w tym momencie runął dach stodoły, przygniatając go na śmierć.

5 NOWYCH KOŚCIOŁÓW obrządku łacińskiego powstaje w woj. stanisławowskim, a z nich jeden buduje się w Krechowcach dla upamiętnienia stoczonej tam w r. 1917 bitwy, sławnej z powodu szarży ułanów.

MOŻE SIĘ PRZYDAĆ kiedyś komuś wiadomość o wypadku, jaki się zdarzył w Buczaczu. W pewnym domu spadła antena, za-

czepiając o przewody elektryczne, w których sploty wpadł młodzieniec. Kilka osób pośpieszyło mu z pomocą, ale jak on, doznały również porażenia prądem. Dopiero jakiś świadomy rzeczy przechodzień z pomocą własnego kalosza, jako izolatora elektryczności, odsunął od porażonych śmiercionośne druty.

RUCH NATURALNY ludności w Polsce według statystyki za III kwartał 1937 r. przedstawia się jak następuje: (liczby w nawiasach za III kwartał 1936 r.): małżeństw 54885 (57339), urodzeń żywych 210066 (214579), zgonów ogółem 11048 (117481), zgonów niemowląt 34869 (37777), przyrost naturalny czyli nadwyżka liczby urodzeń nad liczbą zgonów wyniósł 99584 (97098). W trzech pierwszych kwartałach 1937 r. przyrost naturalny wynosił 278341 (314957).

W SZKOŁACH wolno używać tylko czasopism dla młodzieży dozwolonych przez ministra oświaty. Pozwolenie takie wydawać będzie minister na następny rok szkolny z końcem roku szkolnego poprzedniego.

STATYSTYKA ruchu turystycznego wykazuje, że coraz mniej cudzoziemców zwiedza Warszawę, a coraz więcej ich przyjeżdża do Krakowa.

BIBLIOTEK utrzymywanych przez samorządy i organizacje społeczne jest w Polsce 9300, a więc o 700 więcej, niż przed rokiem. Cyfra ta nie obejmuje bibliotek szkolnych. Z bibliotek oświatowych korzystało w roku zeszłym 920.000 czytelników.

RZEŹBIARZ Szukalski, rozgoryczony na Polskę, powrócił do Nowego Jorku i podobno chce przyjąć obywatelstwo amerykańskie. Dotychczas mieszkał za oceanem w charakterze polskiego emigranta.

WYEMIGROWAŁO z Polski w październiku i listopadzie pod opieką Syndykatu do Ameryki północnej 882, do południowej 2.942 osoby, do innych krajów 240, razem 4 tysiące — a żydów do Palestyny niestety tylko 887.

WYSPIAŃSKIEGO pierwsze dzieło sceniczne „Warszawiankę" wystawił obecnie w Nowym Jorku, chcąc uczcić polskiego poetę uniwersytet Columbia.

STEFANOWI BATOREMU wzniesiono piękny pomnik w Koloszwarze w Siedmiogrodzie, gdzie wielki nasz król, a książę siedmiogrodzki, założył seminarium i dał początek przyszłemu uniwersytetowi węgierskiemu, obecnie rumuńskiemu.

Ze świata



Rumuński premier profesor Goga

STOLICE państw Małej Ententy odwiedzi po kolei minister Micescu, kierujący zagraniczną polityką Rumunii.

POTĘGĄ MORSKĄ stają się Włochy, które rozbudowują na skalę ogromną swoją flotę, by sobie zapewnić łączność poprzez morze swego kraju macierzystego z resztą imperium w Afryce.

RODZINIE HABSBURGÓW zwróciła Austria skonfiskowane po upadku monarchii majątki w nieruchomościach wraz z zamkami.

ŚLUB greckiego następcy tronu z księżniczką hanowerską, dający okazję do licznego zjazdu gości królewskich w Atenach, odbywał się z przeszkodami z powodu burz i śnieżyc. Pociąg przywożący narzeczoną spóźnił się aż o 4 godziny, a królewicz rumuński, jadący na wesele morzem, omal nie padł ofiarą katastrofy okrętowej w czasie burzy.

ŚWIĘTA KATOLICKIE takie, jak Trzech Króli, Niepokalane Poczęcie i t. p. uznano w Rzeszy za dni pracy i nie pozwolono na przerywanie zajęć.

SZKOŁA POLSKA W CHARBINIE obchodzi 25-lecie istnienia przy kościele polskim ratującym na Dalekim Wschodzie katolików od obcych wpływów. Od r. 1917 jest tam i polskie gimnazjum im. Sienkiewicza, liczące dziś 104 uczniów i 21 nauczycieli.

We FRANCJI naczelne władze wojskowe stwierdziły, że ostatnie wypadki w Paryżu i już poprzedzające je w ciągu kilku miesięcy rozruchy były próbą zamachu stanu i przewrotu państwowego, planowanego przez komunistów, oczywiście pod komendą moskiewskiego kominternu.

KARDYNAŁ GERLIER był oficerem armii francuskiej i po bitwie nad Marną ranny dostał się do niewoli, z której wróciwszy dopiero kończył teologię. Również dwaj biskupi włoscy, którzy wraz z nim obecnie zostali kardynałami, Piazza i Pellegrinetti, byli na froncie w wojnie światowej jako kapelani.

W STRASBURGU wyświęcono na księdza 65-letniego przemysłowca, który pięć lat temu po śmierci żony wstąpił na teologię, poprzednio już z 11 synów sześciu wykształcił na kapłanów katolickich.

MUSSOLINI rozdając nagrody za najlepszą uprawę zboża rolnikom, przyjmie 60 biskupów i 2 tysiące księży włoskich, którzy przyczynili się do rozwoju rolnictwa.

JAPOŃSKI admirał Suetsugu oświadczył publicznie, że wojna, jaką Japonia toczy przeciw Chinom, nie jest tylko walką przeciw niebezpiecznemu dla niej komunizmowi, ale prowadzona jest z myślą o uwolnieniu Azji od wpływów Europy i w ogóle pozbycia się białej rasy. Czyli: staje przed narodami świata widmo niebezpieczeństwa rasy żółtej. To też prasa europejska ostrzega świat przed wojowniczością Japonii, którą wspierają dziś Niemcy i Włosi i wzywa rządy i narody Europy do zjednoczenia się dla wspólnego stawienia oporu rasie żółtej.

ZJAZD MINISTRÓW spraw zagranicznych Austrii, Włoch i Węgier, odbywający się w Budapeszcie, budzi zaciekawienie w kołach politycznych.

SJONIŚCI brytyjscy chcą z Palestyny zrobić dominium Wielkiej Brytanii, a za żadną cenę nie dopuszczą, by żydzi w tym kraju stanowili stałą mniejszość, ani też, by ustanowiono jakieś ograniczenia żydowskiej emigracji do Palestyny.

RÓŻNE PAŃSTWA bronią się przed napływem żydów uciekających z Rumunii. Wobec tego i w naszej prasie pojawiły się alarmy, by zamknąć granice Polski przed niepożądanym zalewem obcego żywiołu. Ze strony półurzędowej jednak ogłoszono, że ani żydzi rumuńscy nie mają zamiaru schronić się do Polski, w której obudził się powszechny ruch antysemicki, ani też sprawa wjazdu obywateli obcych w granice naszej Rzplitej nie jest teraz tak łatwą wobec uregulowania odpowiednich przepisów.

„JEDNA NOC BEZ ŻYDÓW". Pod takim hasłem urządzono bal w Wiedniu, gdzie widocznie nie łatwo obejść się na publicznej zabawie bez bogatych gości semickiego pochodzenia.

USUNIĘCIE SZYNKÓW żydowskich ze wsi było pierwszym aktem nowego rządu w Rumunii, a motywem tego zarządzenia jest: „niebezpieczeństwo dla zdrowia ludności".

DO LONDYNU jedzie na cały tydzień król Karol rumuński, którego znów syn, książę Michał, zastąpił w Atenach na ślubie greckiego królewicza.

W SZKOŁACH GOSPODARCZYCH w Niemczech co najmniej kurs roczny przed wstąpieniem do jakiegokolwiek zawodu musi przejść 100 tysięcy dziewcząt po 21 roku życia.

BOHATERAMI okazali się w katastrofie we Francji dwaj kolejarze. Pociąg wpadł na przejeżdżający przez tor samochód z 15.000 litrów benzyny. Wybuch ogarnął ogniem szereg wagonów i piętrowy domek dróżnika. Maszynista ciężko poparzony zdołał szybko cofnąć pociąg jak najdalej, a dróżnik zdążył z ognia swego mieszkania wyrzucić żonę i dziecko, które szczęśliwie ocalały, ale sam już w domu spłonął.

CHOROBY ZARAŹLIWE, dziesiątkujące ludność w Chinach, zamierza opanować wyprawa sanitarna Ligi Narodów, która posługiwać się będzie tylko samolotami, gdyż samochody okazały się niepraktyczne w tamtejszych warunkach drogowych.

3 CHIŃSKIE SAMOLOTY przywiozły do Moskwy sztaby złota wartości 2 milionów funtów szterlingów. Jest to pierwsza rata za broń i amunicję dostarczaną Chinom przez Sowiety.

KONKURS na film o największej wartości moralnej ogłosił „Osservatore Romano". Przysłano z 19 państw 336 scenariuszy.

BROSZURA żyda Jarosławskiego p. t.: „Jak pomóc dziecku, które rodzice zmuszają do praktyk religijnych", wydana w Moskwie przez „Związek wojujących bezbożników", rozeszła się w stu tysiącach egzemplarzy w różnych językach po świecie. Roczne wydatki tego związku, zasypującego różne kraje takimi broszurami różnych żydów - bezbożników, przekraczają 40 milionów rubli.

MŁODZIEŻ 48 NARODÓW chcą bezbożnicy sowieccy „przeszkolić" w międzynarodowym obozie w Moskwie, obliczonym na 1500 osób każdorazowo i noszącym wymowną nazwę: „Bezbożnicza Liga Narodów".

OSTATNIE cerkwie, kościoły i domy modlitwy, jakie jeszcze istnieją na terenie Sowietów, zostały zagrożone podniesieniem normy podatku o 120 procent, tak, że np. mały kościółek w Moskwie ma od 1 stycznia płacić rocznego podatku 24 tysiące rubli. Takich sum nie będą mogły dawać gminy wyznaniowe, zatem wkrótce rząd pozamyka i te ocalałe jeszcze świątynie. Ale prześladowanie religii wzmaga wiarę wszędzie, więc i pod rządami bolszewików.

W ARMII SOWIECKIEJ wydano zakaz zawierania ślubów religijnych przez żołnierzy i oficerów na lądzie, morzu i w powietrzu. Ktoby żeniąc się, zawarł ślub w cerkwi, zostanie wydalony z armii, podobnie jak ten, kogoby w mundurze zastano w cerkwi czy kościele.

DLA KAPŁANÓW chrześcijańskich pracujących w dotkliwym niedostatku w Sowietach nadchodzą z za granicy liczne ofiary w pieniądzach lub w naturze. Otóż obecnie przesyłki takie władze bolszewickie konfiskują.

„GŁOWA NARODÓW" — taki sobie tytuł dla siebie wymyślił Stalin, tyran wielu ludów zamkniętych w niewoli Sowietów.

W URZĘDOWYM raporcie do prasy sowiecka GPU podała za rok 1937 cyfrę przez nią rozstrzelanych „wrogów ludu" na 4800, co znawcy rzeczy radzą kilkakrotnie pomnożyć.

W HISZPANII pod miastem Teruel toczą się nadal zacięte walki, do których czerwone dowództwo rzuciło ogromne masy wojsk. Dzięki poddaniu się jednego z dowódców, powstańcy znaleźli się w ciężkim położeniu, jednakże dalej wytrwale się bronią, a nawet atakują.

GODNE NAŚLADOWANIA. W Budapeszcie 1500 policjantów węgierskich przystąpiło gremialnie do Stołu Pańskiego przed Bożym Narodzeniem.

DO BUDAPESZTU na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny oprócz stu tysięcy uczestników z krajów europejskich, wybierze się według dotychczasowych zgłoszeń 16 tysięcy pątników z innych części świata.

CIEKAWE WIDOWISKO mieli w dniu nowego roku mieszkańcy Królewca, którzy mogli przyglądać się całemu stadu łosi na krze lodowej płynącej po rzece Pregoli. Stado było tak znużone długą widocznie podróżą, że dało się ująć straży pożarnej i zamknąć w zwierzyńcu królewieckim.

WYSTAWĘ PARYSKĄ zaczęto rozbierać, zapowiadając, że te roboty potrwają tylko cztery miesiące, ale Francuzi pamiętający kilkomiesięczne opóźnienie otwarcia wystawy światowej, twierdzą, że to się przeciągnie o wiele dłużej. Tymczasem grozi to Paryżowi plagą szczurów, które zaraz po zamknięciu pawilonów rozmnożyły się na terenie wystawy masowo.

41 MILIONÓW wykazał we Francji ostatni spis ludności, której w ciągu ostatniego okresu rejestracyjnego przybyło 80 tysięcy.

MAŁŻEŃSTW najwięcej w ostatnim okresie zawarto w Niemczech. Drugie miejsce zajmuje Polska Następnie idą Anglia, Włochy, Francja, Czechy. Bułgaria i Węgry. To wykazuje statystyka w liczbach bezwzględnych, w stosunku zaś do liczby mieszkańców, to największą liczbę małżeństw zarejestrowano w Bułgarii, na drugim miejscu i tu znajduje się Polska. Stosunkowo najmniejszą liczbę małżeństw zawarto w Holandii.

W SZPITALACH i sanatoriach w Niemczech coraz dotkliwiej odczuwa się brak sióstr miłosierdzia. To też często w prasie hitlerowskiej spotyka się wzmianki o „wyznaniowych" zakładach, w których z niezwykłą ofiarnością siostry zakonne pracują w służbie samarytańskiej po kilkanaście godzin na dobę bez przerwy.

W ANGLII ostatnimi czasy dają się zauważyć nadzwyczajne postępy, jakie czyni w protestanckim na ogół społeczeństwie katolicyzm. Tu i ówdzie otwiera się teraz kościoły zamknięte od czasów reformacji, to znowu zakłada się szkoły dla dzieci katolickich, specjalne uczelnie dla zakonnic poświęcających się nauczycielstwu i t. p. A już niebywałą jest cyfra aż 70 święceń kapłańskich w roku bieżącym, gdy poprzednio teologię katolicką kończyło tam zaledwie po kilkunastu alumnów.

W MAJU dojdzie do skutku zapowiadana wizyta Hitlera u Mussoliniego, który ma przyjmować dyktatora niemieckiego z nadzwyczajną pompą.

„NA WYPADEK WOJNY" Wielka Brytania zabezpieczyła sobie zaopatrzenie ludności w żywność przez zamówienie całkowitego zbioru tegorocznego pszenicy w Kanadzie.

ZASTÓJ GOSPODARCZY, jaki od kilku miesięcy ogarnia wszystkie dziedziny życia w Stanach Zjednoczonych, stał się powodem zwolnienia od 1 b. m. naraz aż 30.000 robotników i urzędników w jednym z największych w Ameryce koncernów samochodowych.

W AMERYCE bezbożnicy domagają się usunięcia ze szkół biblii, a z monet Stanów Zjednoczonych słów: „Mamy ufność w Bogu". Wszczęli oni akcję, by nowożeńcy zawierali śluby tylko cywilne. Argentyna zwalczając komunizm zarządziła, by poczta nie pośredniczyła wcale w przesyłaniu korespondencji i przesyłek komunistycznych.

W WYSTAWIE ŚWIATOWEJ, którą z niebywałym rozmachem i w iście amerykańskim tempie przygotowuje Nowy Jork, weźmie także udział Polska, której przedstawiciel już wybrał miejsce na pawilon.

Wesoły kącik

DZIECI MIEJSKIE NA WSI

— Zosiu, czy ta woda w stawie bardzo głęboka?
— Nie widzisz chłopcze, że nie dochodzi kaczkom do szyi.

OBOWIĄZKOWI

— Ilu ludzi pracuje u was w warsztacie?
— Z majstrem będzie dziewięciu.
— A więc bez majstra ośmiu.
— No, nie. Gdy majstra nie ma, to nikt nie pracuje.

PUNKTUALNOŚĆ

— Ona: — A więc, czekaj na mnie o godzinie 5 pod zegarem!
— On: — Dobrze... a o której przyjdziesz?

WYKRZYWIANIE NÓG.

— Cóż to za taniec? Cherleston, czy też „rumba"?
— Nie! to tylko buty mam za ciasne.

Z Krakowa

KS. METROPOLITA SAPIEHA udał się 10. I. do Zakopanego na kilkudniowy wypoczynek.

ODZNACZENIA. Ks. dr Konstanty Michalski prof. filozofii chrześć. U. J. otrzymał od rządu francuskiego oficerski krzyż Legii Honorowej za prace naukowe z dziedziny filozofii. — Ks. dr T. Kruszyński, znany naszym czytelnikom z interesujących artykułów, otrzymał od rządu łotewskiego order Trzech Gwiazd Łotewskich za prace na polu zbliżenia polsko-łotewskiego.

GEN. HALLER bawił w Krakowie, gdzie odbył konferencję w sprawie planu działania Stronnictwa Pracy z gen. Kukielem i prezesem Kuśnierzem. Na przedstawieniu w teatrze miejskim widowiska Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" publiczność urządziła owację „błękitnemu generałowi".

„STRONNICTWO PRACY" zarząd wojewódzki mieści się obecnie przy ul. św. Marka 5. II. p. W niedzielę, 9 b. m. nowy lokal został poświęcony w obecności prezydium, wielu wybitnych gości i licznych członków, poczem odbył się wspólny „Opłatek".

W ZWIĄZKU z zamieszczonym w „Dzwonie" (nr. 52 z r. 1937) artykułem prof. L. Młynka p. t. „Ratujmy przydrożne figury i kapliczki od zagłady", jeden z naszych czytelników (p. St. M.) apeluje do miłośników starego Krakowa, by pomyśleli o odnowieniu „Ogrojca" (z XIV. wieku) na Placu Mariackim. Kapliczka ta przytyka obecnie do kościoła św. Barbary.

Z UPOREM GODNYM LEPSZEJ SPRAWY adwokat dr J. S. Harbut, członek krak. Zawodowego Związku Literatów(!), usiłuje od szeregu lat przypominać Krakowowi dawno przebrzmiałą sprawę Barbary Ubryk. Ostatnio 8. I. ogłosił znowu któryś tam już z rzędu odczyt na ten temat. Mimo, że odczyt poprzedziła reklama afiszowa, podlana dobrze sensacyjnym sosikiem (na skutek interwencji krakowskiej Akcji Katolickiej, Starostwo Grodzkie kazało pozalepiać tajemnicze podtytuły), na sali saskiej (znanej z udzielania gościny na podobne imprezy) zebrała się tylko garstka publiczności, która z godzinnych wywodów prelegenta nie zdołała się nawet dowiedzieć na czym polegał zapowiedziany w tytule „grzech" Barbary Ubryk. Było także sporo wesołości na sali. — Trzeba jeszcze raz zapytać: Na czyj młyn ta woda? Odpowiedź na to pytanie daje stałe reklamowanie sprawy Barbary Ubryk i dr Harbuta przez żydowski brukowy „Krakowski Kurier Wieczorny". Widocznie panom z Kaźmierza i ich krewniakom duchowym (jako nacz. red. podpisuje pismo p. Bogumił Rembowski) zależy bardzo na tym, by sprawa ta przed kilkudziesięciu już laty rozpatrywana przez Sąd, przypadkiem nie została zapomniana. Na nic się jednak zdała żydowska reklama!

„MOTORY" ZEGADŁOWICZA, książka jeszcze gorsza od osławionych „Zmór", zostały wnet po wydaniu skonfiskowane przez Starostwo Grodzkie. Autor i wydawca M. Różamski wnieśli od konfiskaty odwołanie, jednakże Sąd Okręgowy po tajnej rozprawie konfiskatę w całości wraz z wyuzdanymi ilustracjami zatwierdził. Książka jest nie tylko wybitnie pornograficzną, lecz także lży naród i państwo polskie i wyszydza religię. Zastępcą prawnym E. Zegadłowicza był b. poseł. adwokat dr J. Putek.

Rzeczy ciekawe

NAJWIĘKSZĄ SENSACJĄ świata są naukowe doświadczenia prof. Gerricka na uniwersytecie w Kalifornii. Przekonał się, że roślina, hodowana nie w ziemi, lecz w wodzie, o wiele prędzej i łatwiej się rozwija. Wprawdzie buntuje się przeciwko tym próbom zboże, ale za to wszelkie warzywa zdają świetnie egzamin. Dość powiedzieć, że pomidor w ciągu roku owocuje aż 9 razy. Czyżbyśmy mieli być świadkami epokowego przewrotu w tym zakresie?

DLA DOGODZENIA smakoszom, by potrawy miały wygląd ponętniejszy, wymyślił jakiś chemik amerykański sposób odżywiania kur, które w następstwie tego znoszą jajka z żółtkiem zabarwionym już z natury na czarno, zielono, niebiesko i t. p. Zapewne tak samo kolorowo musi być w głowie owego chemika, który zamiast pożyteczniejszych wynalazków, chce schlebiać głupocie ludzkiej.

CHIRURGÓW całego świata zaciekawiła wiadomość z Londynu, że pewien szpital, operując człowieka, który w katastrofie doznał złamania dwu żeber, spróbował zastąpić je żebrami zrobionymi z niełamliwego szkła. Ponieważ próba ta udała się, jest możliwe, iż lekarze przy operacji będą ją naśladowali.

W SZKOŁACH ANGIELSKICH nakazano obowiązkowo uczenie chłopców szycia, gdyż zaobserwowano istną bezradność mężczyzn w wypadku oderwania się choćby guzika.

POD WZGLĘDEM GĘSTOŚCI zaludnienia pierwsze miejsce w świecie zajmują Niemcy z liczbą 143.6 mieszkańców na 1 km. kw., na drugim miejscu stoi Polska z liczbą 88.1. Po nas następują kraje azjatyckie, bo Japonia i Chiny. Najlepiej jest w Brazylii, gdzie na 1 km. kw. przypada tylko 5 mieszkańców. Włochy dobrze wyszły pod tym względem na zdobyciu Abisynii, bo obecnie w tej statystyce figurują z cyfrą 13.5, gdy poprzednio cisnęło się u nich 137.7 mieszkańców na 1 km. ziemi.

FRANCJĘ w roku wystawy światowej zwiedziło 900 tysięcy turystów zagranicznych, a z nich najwięcej Anglików.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

59 POWIEŚĆ.

Potem, gdy już usiedli i potoczyła się zwykła towarzyska rozmowa, nie spuszczał z niej oczu. Tymczasem ona, czuła się w swoim żywiole. Oto, obok niej siedział Krzysztof, którego tak serdecznie pragnęła ukarać, a naprzeciwko nowopoznany mężczyzna, który mógł być wdzięcznym polem doświadczalnym dla jej błyskotliwych uśmiechów i spojrzeń pięknych, palących oczu.

— Poczekaj, — pomyślała o Krzysztofie — będziesz jeszcze żałował — i z całym swoim wdziękiem zabrała się do przeprowadzenia swego planu. Pokierowała tak rozmową i sytuacją, że wkrótce znalazła się obok pana Blake. Wtedy skierowała nań wszystkie swoje uśmiechy i wszystkie pociski kokieterii.

James był zadowolony, natomiast Krzysztof uśmiechnął się pobłażliwie:

— Nowe sitko na kołku — pomyślał z ironią, przypominając sobie, że tak niedawno, on sam, był celem podobnych zabiegów. I jednocześnie przypomniała mu się znów Marta, tak inna, tak bardzo inna od tej czarnookiej pannicy. Zatonął w myślach, wdzięczny obraz dziewczyny stał mu przed oczyma, zapomniał o otoczeniu, nie słyszał wesołego rozgwaru i śmiechu.

Z zadumy wyrwał go dźwięk fortepianu. To Wiko na usilne prośby, popisywał się swą grą, nie tyle piękną, ile mocną i snać z dobrej szkoły. Krzysztof spojrzał zgaszonymi oczyma, w których czaił się smutek.

— Nic tu po mnie — pomyślał i z nagłym postanowieniem wstał z fotela, właśnie gdy przebrzmiały ostatnie akordy muzyki.

Pani Bizańska w drugim pokoju szykowała stół do herbaty. Wymknął się niepostrzeżenie z salonu, zbliżył się do ciotki. Z determinacją rozpoczął rozmowę, ponawiając swoje prośby, zawarte w liście.

— Będzie nam dobrze, ciociu, w Krasnowoli — zapewniał ją gorąco. Dołożę wszystkich starań, żeby ciocia była zadowolona.

Pani Bizańska kręciła głową:

— Ach, Krzysieczku, cóż za pożytek ze starej ciotki, cóż za korzyść?

— Duchowa — śmiał się Krzysztof — i kulinarna, cioteczko. Już widzę te sosiki, befsztyczki i zupy, które będę zajadał. A potem, kiedy pojadę znów do Ameryki, jakże oboje z matką będziemy szczęśliwi, że ciocia śpi spokojnie pod Krasnowolskim dachem.

— Och, Krzysiu, naprawdę, to byłoby wspaniałe — jęknęła, ale widzisz... mam obowiązki... córkę... syna...

Załamała ręce.

— Córka — zawołał Krzysztof — o, Danuta da sobie radę! To dzielna i mądra dziewczyna. Będzie nadal pracowała, a o Krasnowoli już mi przyrzekła pamiętać. Każde święta i urlop spędzi z nami.

Jedyne „ach“ było odpowiedzią. Więc Krzysztof ciągnął dalej:

— A Wiko też przecież nie jest dzieckiem... Zresztą studiuje, ma więc pracę, której przyświeca piękny cel: zostania prawnikiem...

— Ależ Krzysieczku... — tu pani Bizańska zniżyła głos, Danuta go nie lubi i jest zbyt surowa. A to taki biedaczek, ach, przeboleć nie mogę, że los odebrał nam wszystko... Boże! Boże!...

Krzysztofa ogarnęło znużenie. Zrozumiał, że Danuta miała rację i że nigdy nie przekona ciotki, która nie rozumiała swej córki, a uwielbiała syna. Odwrócił się z zamiarem odejścia i skończenia rozmowy. Ale zatrzymało go na miejscu lekkie dotknięcie czyjejś dłoni. Obejrzał się. Przed nim stał Wiko.

— Czy mogę do rozmowy waszej, moi państwo — zaczął swym sennym głosem, wtrącić swoje zdanie?

— Ależ, Wikusiu!... jęknęła pani Bizańska, przecież nie wiesz nawet o co chodzi... Boże! Boże!...

— Wiem, odparł chłopak. Mówiła mi Danka. Kuzynie, odwrócił się do Krzysztofa, teraz ja mam dla kuzyna propozycję: chętnie pojechałbym do Ameryki.

— Ach — krzyknęła pani Bizańska i z głuchym jękiem osunęła się na krzesło. Wikusiu, dziecko, co ty mówisz, Boże! Boże!...

Chłopak spojrzał na nią obojętnie.

— Co kuzyn na to? — zapytał, patrząc na Krzysztofa.

Ten rozsłonecznił się cały. W jednym mgnieniu oka ogarnął korzyści płynące z postanowienia pięknego Wika. Chwycił go za ramię z ogniem w oczach:

— Wspaniale, wspaniale — zawołał, potrząsając chłopakiem. Znakomity pomysł! Wiko, jesteś niezrównany. A w duszy myślał: No, dostaniesz ty się w dobre ręce, zrobimy jeszcze z ciebie człowieka!

Chciał się zachwycać dalej pomysłem młodego Bizańskiego, ale trzeba było zająć się ciotką. Zalewała się łzami, rozmazując po twarzy puder.

— Ciociu, na Boga — wołał do niej Krzysztof, przecież wróci, wróci, kiedy ciocia zechce. A jak się ucieszy moja matka! Zastąpi jej mnie! Ciociu, to wspaniała myśl: zamienimy role, on pojedzie do mojej matki, a jego dobra, kochana mama do mnie!

Przymilał się, jak mógł, ale pani Bizańska była niepocieszona. Musiano wezwać Danutę, aby wstrzymała jakoś fontannę wylewanych łez.

A tymczasem w salonie, nie świadomi tego, co się działo w przyległym pokoju, Nina Brandt i James Blake wiedli dalej kunsztowną walkę spojrzeń i uśmiechów.

— Jesteś piękna — mówiły oczy amerykańskiego dyplomaty.

— Podobasz mi się — odpowiadały czarne źrenice dziewczyny.

I uśmiechali się, wiodąc mądrą rozmowę o wszystkiem i o... niczem.

IX.

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia przybyła do Krasnowoli pani Bizańska. Krzysztof, powiadomiony o jej przyjeździe, wyjechał po nią do Lublina, polecając przedtem Pędrasowi wysłać na dworzec dwie fornalki pod rzeczy. Ale omylił się srodze, sądząc, że ciotka przywiezie tylko najniezbędniejsze sprzęty i fatałaszki. (D. c. n.)

DZIAŁ ROLNICZY

Pielęgnowanie krów w okresie cielności

W gospodarstwach naszych bardzo mało, a często wcale nie zwraca się uwagi na pielęgnację, odpowiednie wyżywienie wysokocielnych krów. W olbrzymiej większości wypadków gospodarz nie wie nawet, kiedy krowa została zacielona, nie ma też zwyczaju zapisywania daty pokrycia. W następstwie tego krowy są dojone do ostatnich dni cielności, chyba, że same przestaną dawać mleko, wówczas pozostawia się je w wielkim zaniedbaniu. O ile nawet przestaje się przed ocieleniem doić krowy, to zazwyczaj czyni się to za późno i zapuszcza się krowę na dwa tygodnie, zamiast na 6 do 8-miu tygodni, a przy tym wszystkie krowy wysokocielne, dające przed ocieleniem mało mleka, lub zapuszczone, dostają bardzo marną karmę. Najczęściej składa się ona z sieczki, lub też z małym dodatkiem lichego siana, z odrobiną ziemniaków lub buraków.

Przyczyną takiego zaniedbania jest błędne i bardzo szkodliwe mniemanie, że jak krowa mleka nie daje, lub też daje mało, to zbytkiem byłoby dostatnie jej karmienie, gdyż w tym czasie gospodarz nie ma żadnego z niej pożytku.

W rezultacie takiego obchodzenia, krowy są zamorzone i wycieńczone i często wskutek tego padają przy porodzie, a w najlepszym wypadku, po szczęśliwym ocieleniu, nie mogą wykazać dużej mleczności, gdyż organizm ich jest nadmiernie wyczerpany.

Następnie kiepsko karmione zapuszczone krowy, nie mogą należycie w swoim łonie odżywiać płodu, rodzą słabe cielęta, mało rozwinięte, o niskiej wadze i mało odporne na wszystkie niewygody.

Zdarzenia te, jak ciężkie porody, ronienia, lub bardzo częste padanie cieląt w pierwszym okresie życia, przypisuje się przede wszystkim różnym zakaźnym chorobom, jak np. zakaźnemu ronieniu krów lub biegunce cieląt i t. d. W szeregu wypadków są to rzeczywiście przyczyny, jednakże bardzo często zawiniliśmy przez nieprawidłowe żywienie i pielęgnowanie krów wysokocielnych.

Należy więc większą troską otoczyć krowę na ocieleniu. Przede wszystkim krowa wysokocielna winna być dostatnio żywiona, aby była w dobrym mięsie i aby była mocna. Powinna ona dostać paszę na swoje potrzeby, ale też i na rozwój płodu. W praktyce daje się krowie wysokocielnej tyle paszy, jakby dawała 3—4 litry mleka, zależnie od wagi krowy. Poza tym gospodarz winien dbać o to, aby krowa dostała pasze zdrowe, nie zepsute i nie zmarznięte, gdyż bardzo często przyczyną poronień bywają nadpsute ziemniaki, kiepska kiszonka i t. d.

Najodpowiedniejszą paszą dla krów przed ocieleniem jest dobre siano łąkowe lub dobrze sprzątnięta koniczyna, albo też seradela. Dawka siana łąkowego lub motylkowych winna wynosić 4—5 kg. Z okopowych najlepsze są buraki lub brukiew w ilości około 15 kg. Bardzo wskazane jest zadawanie krowom wysokocielnym po parę kilogramów czerwonej marchwi.

Należy też krowie w okresie zapuszczenia nie żałować choć niewielkiej dawki 1—1½ kg. paszy treściwej, składającej się z otrąb pszennych, owsa i ziarna motylkowych, jak grochu, bobiku lub peluszki. Jeżeli gospodarz pragnie w mieszance pasz treściwych zastosować makuchy, to najodpowiedniejszy będzie makuch lniany. Również zawsze winna mieć krowa w żłobie bryły soli bydlęcej do lizania.

Konieczne jest zapuszczenie krów conajmniej na sześć tygodni przed ocieleniem, aby organizm krowy mógł wypocząć i nabrać sił do wydawania mleka. Duże znaczenie dla krów wysokocielnych ma ruch. Tym tłumaczy się, że przychodzące na świat cielęta w jesieni i na początku zimy są najmocniejsze, że płód dobrze rozwija się podczas lata, gdy krowa miała zapewniony ruch na pastwisku. Trzeba też uważać, aby krowa wysokocielna nie była narażona na uderzenie lub pobodzenie przez drugie krowy.

Duże znaczenie ma czyste utrzymanie krowy w okresie cielności, a więc nie należy zaniedbywać starannego czyszczenia krów. Doglądanie i żywienie krów wysokocielnych wymaga od gospodarza dużo starań i trosk, które zostają nagrodzone zdrowym i silnym cielęciem i dobrą mlecznością krowy.

Prace w gospodarstwie

Obecnie jest pora na poczynienie starań, żeby zaopatrzyć się w materiały drzewne, jakich będziemy potrzebowali na budowle, czy choćby na ogrodzenia i paliki do drzewek. Soki drzewne trwają zwykle w zastoju przez grudzień do końca stycznia, a potem ruszają. Otóż, o ileby się zwlekało z porębą, otrzymamy materiał przepojony sokami, a co zatem idzie, drzewo w takim stanie będzie łatwo będzie się psuło, a przede wszystkim stanie się materiałem podatnym dla grzyba. Dziś tak wiele wypadków grzyba drzewnego zdarza się, właśnie wskutek zaniedbania przepisu o zimowym cięciu drzew.

Zimowe cięcie materiałów dotyczy też palików do drzewek. A paliki, względnie materiał żerdziowy, otrzymamy przy przerzedzaniu gęstej choiny, choćby nie był potrzebny na razie, warto nabywać, gdy się ma sposobność po temu. Żerdzie na paliki należy zaraz okorować i ułożyć w stosy, by przeschły.

Pamiętać też trzeba o ochronie sadów przed zającami. Najlepszym zabezpieczeniem przed zającami jest szczelne ogrodzenie. Gdybyśmy sobie nie mogli pozwolić na wystawienie szczelnego ogrodzenia, wówczas należy zabezpieczyć każde drzewko z osobna. Praktycznie i tanio będzie obłożyć drzewka prostą słomą lub okręcić powrósłem, względnie warkoczem ze słomy. Dobre wyniki daje okręcanie drzewek świeżym świerkiem lub jałowcem. Zamiast słomy można użyć mchu, przywiązując go sznurkiem, drutem lub słomą.

Poza tymi materiałami mogą być też zastosowane inne środki, np. trzcina, gałązki głogu, tarniny i t. p. Można też użyć okrajków z tartaku, ustawiając je w trójkąt wokoło pni drzewek.

Żydowskie gospodarstwa rolne w Polsce

Zestawienia statystyczne, przeprowadzone na podstawie badań w 11 województwach wykazują, że na terenie tylko 11 województw znajduje się gospodarstw rolnych żydowskich 20 tysięcy. Stanowiłoby to więcej, niż pół procent ogólnej liczby gospodarstw rolnych w Polsce. Cyfry wykazują, że z pomiędzy tych żydowskich gospodarstw blisko 44 procent posiadało w roku 1931 mniej niż 2 hektary, 31 procent miało gospodarstwa od 2 do 5 ha, blisko 14 procent miało od 5 do 10 ha, 3 i pół procent miało od 10 do 15 ha, ponad 4 procent miało od 15 do 50 ha, a 3 i pół proc. powyżej 50 hektarów.

Z tego widać, że gospodarstwa rolne drobne, o powierzchni poniżej 5 ha, stanowią w gospodarstwach żydowskich przeważającą większość. We wschodniej Małopolsce najwięcej z pośród wszystkich województw znajduje się gospodarstw żydowskich. Znajdują się tam w rękach żydów liczne dwory o obszarach kilkudziesięciu tysięcy ha.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Stan ozimin. Ciepła oraz w miarę wilgotna jesień sprzyjała rozwojowi zasiewów ozimych oraz ukończeniu prac w polu. Oziminy dobrze się rozwinęły, tak, że zachodziła potrzeba skaszania bujnej runi. Obecnie nastąpiły mrozy, które jednakże dzięki pokrywie śnieżnej nie uszkadzają ozimin.

Dochody ze sprzedaży zboża. Organizacje rolnicze obliczają, że z ostatnich żniw rolnicy sprzedadzą koło 22 miliony centnarów zboża. Licząc przeciętnie po 22 zł. za centnar zboża wypada razem koło 486 milionów złotych. Przy 24 milionach ludności wiejskiej, czyni to po 4 zł. na mieszkańca wsi.

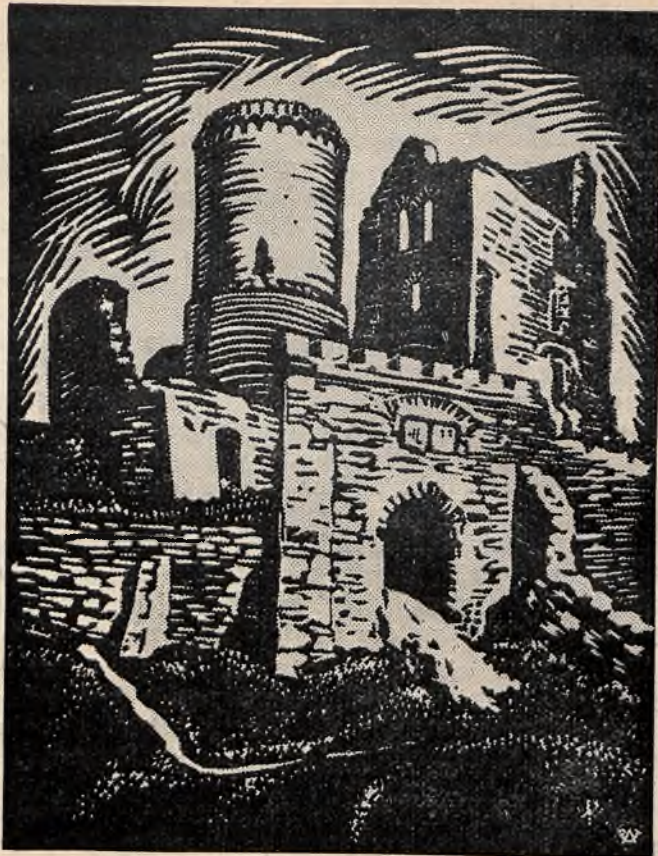
Żądania rolników. Na zgromadzeniach organizacyj rolniczych rolnicy wysuwają żądanie wprowadzenia na wsi szkoły drugiego i trzeciego stopnia, wprowadzenia przymusu dokształcenia młodzieży w zawodzie rolniczym w wieku pozaszkolnym, budowy szkół i t. p. Pozatem rolnicy stwierdzają, że w położeniu gospodarczym na wsi nie wiele się zmieniło na lepsze.

Transport czerwonego bydła do Brazylii. Związek Hodowców czerwonego bydła polskiego w Krakowie wysłał partię 12 sztuk bydła rasowego, przeznaczoną dla polskich kolonistów w Brazylii. Partia bydła wysłana została pod opieką lekarską weterynarii. Wysłane sztuki pochodzą z 9 najlepszych hodowli zawodowych województwa krakowskiego.

Ożywienie w hodowli karakułów. W ostatnim czasie zwiększyło się bardzo zapotrzebowanie na skórki karakułów, dzięki czemu skórki te znacznie podniosły się w cenie. Rolnicy posiadający hodowlę karakułów, mogą się poinformować co do zakupu materiału hodowlanego w Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, Warszawa, ul. Kopernika 30.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Mam kolege Wojtka Bobulę na Drabozie. Bardzo to jest bliski ten mój kolega, bośmy się obaj w jednem roku, w jednem miesiącu i dniu urodzili, a nawet moze i w jednej godzinie, cego dokładnie nie wiemy, bo w takiem wypadku, byli byśmy jako bliźnięta. Potem przez lat sześć chodziliśmy do skoły, kolo siebie w bocnej ławce siedzieli, a po ukończeniu skoly aze dopiero kiedyśmy z gołębiorzy wyrośli na podrostków, jako parobcy, roześliśmy się za zarobkiem, za chlebem, kazdy w insą świata stronę, jo Bartek do Budapesztu, Wojtek na Śląsk do kopalni, fabryk na robotę, to znowu jo do Morawskiej Ostrawy, Wojtek gdzieś do Saksów. Za parę lat tej tułacki po świecie, duzośmy ta nie zarobili, ale za to duzo doświadcyli, jak to jest na tem świecie i duzo naucyli, aze nareście pozeniliśmy się, osiedli na swojem kawolecku ziemi i śmieciach az do śmierci; pokiel nas nase dzieci na ten nas parafijalny smętarzyk nie wyniesą. Prawie ze w każdą sobotę, odwiedza mie ten mój kolega Wojtek z Draboza, to se gwarzemy i gwarzemy jak to dawniej bywało, jak teraz jest, a być nie powinno. I tak wlazemy nasą gwarą na poletykę, na to, co sie w nasej Polsce dzieje i zacynamy wnioskować, co sie z tego zrobi i stanie. Dam wam moi Cytelnicy malutką próbkę tej nasej gwary z ostatniej soboty o godzinie 11 wiecór: — Ną i co ty Wojtuś na to, ze tam z Warsąwy posłali do Paryza taki balet z artystami, którzy mają talent w nogach do tańcowanio, co jaze milijonek zlotyk będzie to kostowało! — Co na to powiem Bartosku? Aną, ze na ten milijon złotyk musieli kumornicy podatkowi kielka tysięcy krów, pierzyn, sieckarni, insyk grotów sprzedać biednemu narodowi na wsi i po miastach, ktoremu od tańcowanio z bieydąm jaze nogi popuchły, ze ledwo łazą! — Sprawiedliwieś to Wojtuś powiedzioł, ną, ale przecie z tego polskiego tańcowanio jaze w Paryzu bedzie dlo Polski sławnoś, honor i podziwienie, co moze więncyj, jak ten wypodatkowany milijon wortało bedzie? — Oj Bartku, Bartku, cy cie ozon zawioł, zacadziył, ze takie przypuscenie powiados! — Ną, cy jo tes wiem Wojtuś. — Cy jo tes wiem, cy jo tes wiem, a dyć mój kochany kolego Bartuś, z tego tańcowanio w Paryzu, z tych różnych zwycięstw nasych polskich śportowców i śportulek, w kraju cy zagranicą, z tych ich sławnych wawrzynów tyle bedzie mieć nasa Polsko korzyści, co z wierzbowych liści, kiedy przyjdzie znowu straśno huragani o wojny światowej, do cego juz blizej, niz dalij. — Ną tak Wojtuś; mas racyją fizykę, ale to śportowanie musi być coś waznego i potrzebnego, kiedy sie niem wszyśkie narody świata ćwicą i bawią. — Ną tak Bartku, trochę ta moze jest w tem śportowaniu racyje i jo jego wrogiem nie jestem, ale jo cie zapytom, cy ktory narod świata poseło do nasej Warsiawy jakie tańcujące wierzganie, tarantele, milijon kostujące balety?.:.. Zdaje sie mi, ze my nie dawno we Francyji zaciągali pozycke, więc trza oscędnij wydawać pieniądze, których nam tyle potrzeba, choćby na spłaty procentów od tej pozycki.



Drzeworyt prof. Wacława Pileckiego z Sosnowca przedstawia przeznaczony do odbudowania z ruiny zabytkowy zamek na Kamiennej Górze w Będzinie, zbudowany ok. 1358 r. przez Kazimierza Wielkiego. W jego murach hetman Zamoyski więził arcyksięcia Maksymiliana wziętego do niewoli pod Byczyną, który też w tymże zamku będzińskim zrzekł się następnie pretensji do tronu polskiego. Zamek ten służył wreszcie za miejsce postoju w drodze do Wiednia królowi Sobieskiemu.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.